



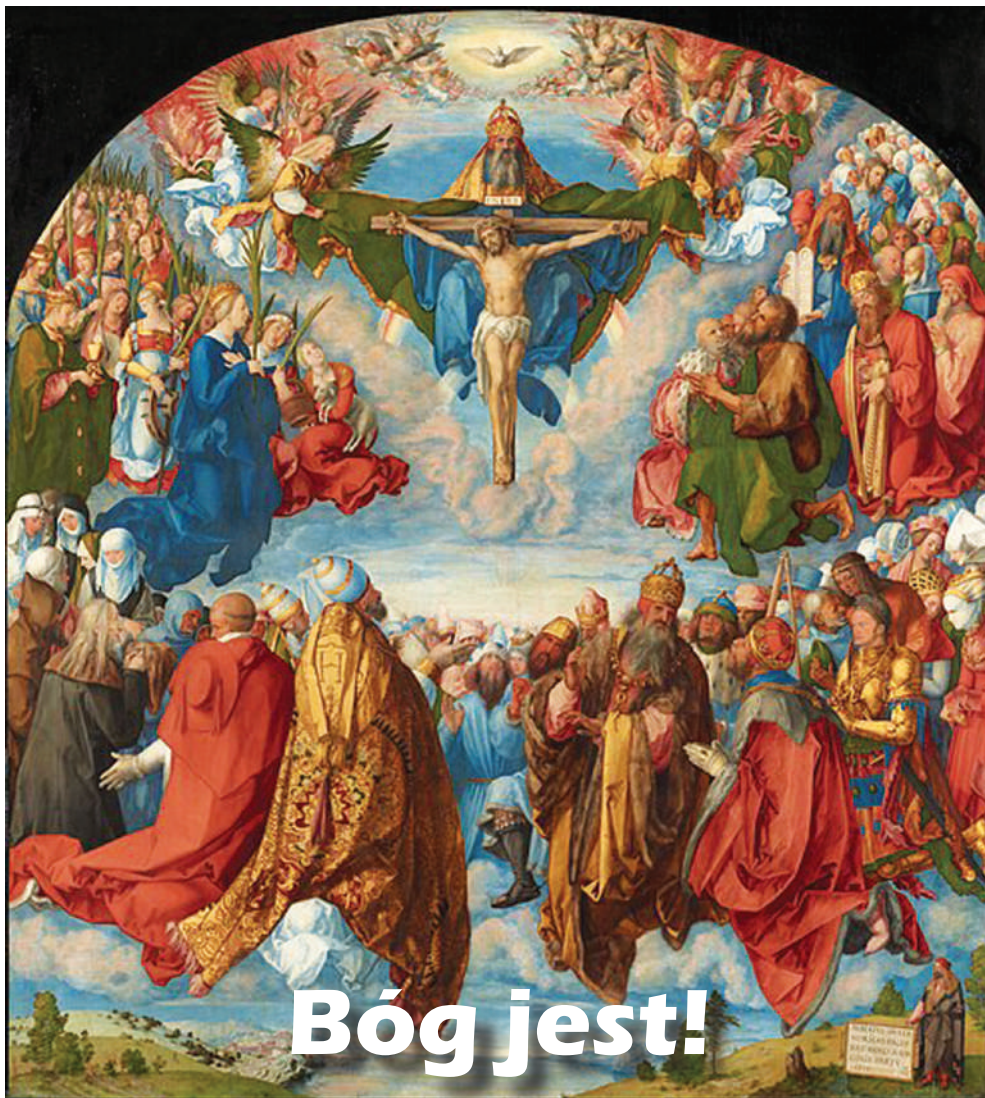
MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXVII. Nr 138
sierpień-wrzesień 2026



**Encyklika papieża Leona XIV
MAGNIFICA HUMANITAS**



Bóg jest!

Co rozumiem przez słowo Bóg?

Kiedy stawiam to pytanie: czy jest Pan Bóg?, to muszę wpierrw wytłumaczyć, co rozumiem przez słowo „Bóg”. Bo nie o słowo mi chodzi, ale o rzecz. Boga w każdym języku inaczej nazywają. My Polacy mówimy „Bóg”, Rusini „Boh”, Niemcy „Gott”, Francuzi „Dieu”, Włosi „Dio” itd., ale wszyscy przez to rozumieją Istotę żyjącą, choć niewidzialną, istotę rozumną, która dała początek istnieniu całego świata widzialnego i jest Najwyższym Opiekunem i Panem całego świata, czyli, jak my wierzący chrześcijanie wyznajemy i wierzymy: „Wierzę w Boga, Stworzyciela nieba i ziemi”. Kiedy więc stawiam to pytanie czy jest Bóg?, pytam się o to, czy jest oprócz tego świata widzialnego i sił przyrody w tym świecie działających, jakaś Istota, choć niewidzialna, ale prawdziwie istniejąca, żyjąca, działająca, rozumna, która wszystko na świecie obmyśliła, urządziła i do bytu powołała i dalej tym światem kieruje i rządzi.

Bezbożnicy, przeczący istnieniu Pana Boga (w tym pojęciu, jakie powyżej dałem i jakie o Panu Bogu ma ludzkość cała), mówią, że cały ten świat to dzieło przyrody, czyli natury. Na razie nie chodzi mi o słowo. Niech sobie twórcę tego świata, którego my nazywamy Bogiem, nazywają Naturą czyli Przyrodą, byleby tej Naturze czyli Przyrodzie przyznali to, czego się rozum domaga, tj. byt osobny, osobisty, od świata całego odrębny, byt Istoty

żyjącej, rozumnej, wszechpotężnej, bo wtedy nie różniłbyśmy się co do pojęcia istoty Pana Boga, ale tylko co do nazwy. A mnie chodzi nie o nazwę, ale o rzecz samą, o byt Boga i Istotę Boga! Bo jak się co do Istoty Bożej porozumiemy, to potem łatwo i co do nazwy się zgodzimy.

Lekarz

Pozytywista francuski, sławny uczony Littré, długi czas w Boga nie wierzył, ale gdy mu śmierć w oczy zagładnęła, Boga uznał i z Bogiem się pojednał, i z Bogiem pojednany szczęśliwie umarł. Smutnej sławy filozof francuski Wolter, który tyle złego swoim wpływem zrobił, długi czas również Bogu i Chrystusowi bluźnił, a gdy był bliskim śmierci, o kapłana prosił, by się z Panem Bogiem pojednać, lecz niestety przyjaciele jego, a raczej najwięksi wrogowie, kapłana do niego nie dopuścili, i on w rozpacz strasznej smutnie życie zakończył. Dziś już wie, że Bóg jest, ale niestety za późno.

Znam jednego lekarza, bardzo zdolnego i uczonego, który, jak mi sam wyznał, mając lat osiemnaście, przez złe życie już zupełnie o wierze zwątpił. Ale Bóg się w duszy jego odzywał i głos w duszy mu powiedział: „szukasz prawdy, idź do źródła prawdy”. Choć w nic nie wierzył, wstąpił do seminarium duchownego. Gdy przyszła pierwsza spowiedź w seminarium, nie wiedział, co zrobić. Głos

dokończenie na str. 4

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa
i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię
Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła
Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 138. Rok XXVII

sierpień-wrzesień 2026

August/September 2026

Date of issue: July 2026

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada),
stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcelle Caya

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska,
Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 110 zł / \$28US/\$38CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe na-
leży wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i prze-
słać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

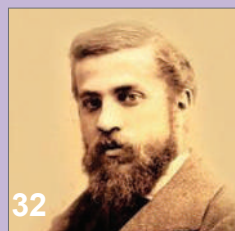
**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

- 2 **Bóg jest!**
Ks. Feliks Cozel SI
- 4 **To, co jest fizycznie możliwe, musi być
możliwe finansowo**
Louis Even
- 6 **Encyklika MAGNIFICA HUMANITAS**
Leon XIV
- 12 **Matka Boża i islam**
Alain Pilote, abp Fulton Sheen
- 14 **Działanie na rzecz pokoju na świecie**
Marcelle Caya
- 15 **Czym jest „wojna sprawiedliwa”?**
- 16 **Podróż apostołską Leona XIV do
Afryki**
Leon XIV
- 23 **Katolicki charakter formacji dzieci**
- 24 **Bogatych można nawrócić**
Juan Castro Soto
- 27 **Antoni Gaudi, architekt Bożego piękna**
Dom Antoine Marie, O.S.B.
- 32 **Słowa**
Antoni Gaudi



- mu w duszy powiedział: „szukasz prawdy, mów prawdę”; poszedł do spowiedzi i wyznał, że w nic nie wierzy. Spowiedź trwała trzy godziny, od spowiedzi wstał nawrócony, wierzący, skruszony i łzami zalany. Na pamiątkę zawiesił srebrne wotum u ołtarza Matki Boskiej. Odtąd przez sześć lat czyste prowadził życie. Po trzech latach pobytu w seminarium, rozeznawszy, że nie ma powołania kapłańskiego, wystąpił i poszedł na medycynę. Jeszcze i tam przez trzy lata żył po chrześcijańsku. Następnie popadł w dawne nałogi i znów wiarę zupełnie stracił. Później się ożenił, ale nie odmienił. Miał syna jedynaka, kilkunastoletniego, ten mu ciężko zachorował. Jako lekarz,

wiedział sam od siebie i innych lekarzy, że ratunku dla niego nie ma. Więc szuka ratunku – gdzie? – u Boga, w którego niby nie wierzył, i począł się modlić. Ale jak? „Boże, jeśli jesteś, uzdrow mi syna mego, a cały sercem w Ciebie uwierzę i czcić Cię będę!”. Pan się nad tą duszą zlitował i syna mu uzdrowił, a z synem i duszę ojca, bo ten, co obiecał, to dotrzymał. W Boga uwierzył i dziś tak gorąco w Niego wierzy i Jego czci i wielbi, jak rzadko kto, i jest jednym z najpobożniejszych i religijnie najbardziej uczonych chrześcijan. Rozmowy z nim były mi najmiłszymi pogadankami teologicznymi! ✝

Ks. Feliks Cozel SI

Feliks Cozel, (1847-1928) – polski duchowny rzymskokatolicki, jezuita.

To, co jest fizycznie możliwe, musi być możliwe finansowo

Pieniądze mogą być instrumentem służby lub narzędziem dominacji

Znaczenie pieniądza

System barterowy był normą w przeszłości, gdy sąsiad produkował to, czego potrzebował inny sąsiad i na odwrót.

Jednak ten typ prymitywnej gospodarki dawno już minął. Dziś, z wyjątkiem niektórych produktów rolnych, towary są przeznaczone na rynek ogólny, a wszyscy kupują to, czego potrzebują, na tym samym rynku. W takim systemie pieniądź odgrywa kluczową rolę.

Współczesne gospodarki są złożone, a produkcja opiera się na podziale pracy. Globalna produktywność oznacza, że na rynku dostępnych jest więcej dóbr niż jest produkowanych w kraju. Aby złożony system mógł funkcjonować, gospodarka musi mieć coś więcej niż tylko zdolność produkcyjną. Istnieje również potrzeba zakupu lub dostępu do tego, co jest produkowane.

Pracownicy są wynagradzani przez swoich pracodawców. Wynagrodzenie nie składa się jednak z produktów wytwarzanych przez tych samych pracowników. Jeśli Paweł produkuje buty, nie będzie otrzymywał co tydzień zapłaty w butach. Paweł i jego rodzina potrzebują innych dóbr. Jeśli Jim pracuje w fabryce papieru, będzie chciał czegoś innego niż pulpa drzewna w zamian za swoje usługi.

Paweł, Jim i ich rodziny pójda na targ, aby zaspokoić swoje inne potrzeby. Właśnie dlatego wynaleziono pieniądze. Pracodawca Pawła płaci mu pieniędzmi i sprzedaje innym wyprodukowane przez siebie buty za pieniądze. Podobnie, pracodawca Jima płaci mu pieniędzmi i sprzedaje swoją pulpę drzewną każdemu, kto jej potrzebuje, za pieniądze.

Gdyby firmy, które zatrudniły Pawła i Jima, nie miały

pieniędzy, nie byłyby w stanie zatrudnić pracowników i produkować butów i pulpy drzewnej. Fizycznie produkcja byłaby możliwa, ale finansowo nie byłaby możliwa z powodu braku pieniędzy.

W ten sam sposób, gdyby wszyscy Pawłowie i Jimowie otrzymywali wystarczającą ilość pieniędzy, mogliby w pełni uczestniczyć w rynku i kupować produkty, których potrzebowali. Bez pieniędzy nie byłiby w stanie tego zrobić, niezależnie od tego, ile produktów było na sprzedaż. Niesprzedane produkty kumulowałyby się, producenci zmniejszaliby produkcję, a pracownicy byłiby zwalniani, co skutkowałoby bezrobociem i dalszym ograniczeniem dostępu do towarów.

Finanse decydują

Nieliczni producenci zamknęli lub ograniczyli swoją działalność z powodu braku finansowania. Ilu konsumentów cierpiało i obeszło się bez niezbędnych dóbr lub zaciągnęło długoterminowe długi, ponieważ nie mieli środków na zakup potrzebnych towarów?

W tych przypadkach produkcja była fizycznie możliwa. Dystrybucja również była fizycznie możliwa, ponieważ istniała wystarczająca liczba sprzedawców i nie brakowało możliwości dostaw. Jednak dystrybucja stała w miejscu, ponieważ to, co było fizycznie możliwe, nie było możliwe finansowo.

Decyzje podejmowano w oparciu o kwestie finansowe, a nie o rzeczywistość.

Dotyczy to również rządów na wszystkich szczeblach. Projekty publiczne mogłyby zostać łatwo zrealizowane, gdyby gminy miały na to pieniądze. Dowodem jest to, że są one podejmowane natychmiast po zaciągnięciu

pożyczki. Finansiści, którzy nie produkują absolutnie niczego wartościowego, czerpią korzyści.

Finanse są ostatecznym arbitrem, zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej. Jednak społeczeństwo nie wynalazło systemu finansowego, aby był on obciążeniem, które karze zwykłego człowieka. Uważamy, że system finansowy jest wadliwy. Zachowuje się on raczej jak tyran niż sługa.

Obalenie tyranii

Pielgrzymi św. Michała potępiają tyranię systemu finansowego nad życiem gospodarczym.

Problemy finansowe nie powinny istnieć. Pieniądże można łatwo wytworzyć. Świadczy o tym fakt, że świat, który przez dziesięć lat nie miał pieniędzy podczas Wielkiego Kryzysu, nagle znalazł miliardy niezbędne do prowadzenia wojny międzynarodowej, która trwała sześć lat.

Zwolennicy Kredytu Społecznego Douglasa argumentują, że „wszystko, co jest fizycznie możliwe i pożądane, powinno, z tego samego powodu, stać się możliwe finansowo”.

Nie chodzi o obiecywanie gruszek na wierzbie. Chodzi o zobowiązanie się do osiągnięcia celu, który można łatwo zrealizować. Nie jesteśmy jedynymi, którzy twierdzą, że to możliwe. Graham Towers, człowiek biegły w finansach, który był pierwszym prezesem Banku Kanady, zajmował to samo stanowisko.

W 1939 roku, przed stałą Komisją ds. Bankowości i Handlu Izby Gmin, pytanie zadał poseł Norman Jacques, na które odpowiedział Towers. Oto dyskusja, zapisana na stronie 771 protokołu z posiedzenia Komisji ds. Bankowości i Handlu Izby Gmin:

Jacques: Czy zgadza się Pan, że wszystko, co fizycznie możliwe i pożądane, może być możliwe finansowo?

Towers: Oczywiście!

To było w 1939 roku. Kilka miesięcy później wybuchła wojna. Późniejsze wydarzenia pokazały, że dość łatwo było uczynić finansowo możliwym wszystko, co było fizycznie możliwe. Nie było żadnego czysto finansowego problemu, który uniemożliwiłby wybuch II wojny światowej po usunięciu ograniczeń finansowych.

Prezydent Roosevelt nazwał te czysto finansowe problemy „nonsensem” – i rzeczywiście nim są! Kiedy Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, Roosevelt publicznie oświadczył, że nie pozwoli, by wysiłek wojenny był hamowany przez finansowe bzdury.

Celem nie jest finansowe umożliwienie wszystkiego,



go, co jest niezbędne do prowadzenia wojny, ale raczej uczynienie finansowo możliwym wszystkiego, co można fizycznie wykonać w odpowiedzi na potrzeby ludności i społeczeństwa.

Czy fizycznie możliwe jest zapewnienie wystarczającej ilości żywności, odzieży, mieszkań i opieki medycznej, aby wszyscy ludzie mogli zaspokoić swoje podstawowe potrzeby? Nikt nie zaprzeczy, że zaspokojenie potrzeb ludności jest fizycznie możliwe. Jeśli te potrzeby nie są zaspokojone, to z jednego z dwóch powodów. Pierwszym jest brak finansowania produkcji. Drugim jest to, że pieniądze potrzebne ludności do zaspokojenia jej potrzeb nie są dostępne.

Nie akceptujemy tego rozdziwku między tym, co jest fizycznie możliwe, a tym, co jest finansowo możliwe. Pytanie nie brzmi już: „Czy da się to sfinansować?”, ale zamiast tego: „Czy da się to zrobić? Czy da się to przetransportować? Czy produkt da się dostarczyć?”. Jeśli odpowiedź brzmi: „Tak, wszystko to jest fizycznie możliwe”, to zgodnie z logiką i ludzkim rozumem, powinno to być możliwe finansowo.

To samo dotyczy potrzeb gmin, rad szkolnych i innych instytucji publicznych. O ile projekty rozwojowe są fizycznie możliwe, muszą być one możliwe finansowo. Nowy pieniądz musi być tworzony za każdym razem, gdy powstaje nowe bogactwo, a pieniądz musi być anulowany tylko w tempie, w jakim ma miejsce konsumpcja.

Tylko wtedy będziemy mieli gospodarkę humanitarną; nie gospodarkę projektowaną przez biurokratów i polityków, ale gospodarkę regulowaną przez samych konsumentów, zarówno prywatnych, jak i publicznych. Byłaby to gospodarka, która nie jest kontrolowana, ale taka, która odpowiada na jasno określone potrzeby wolnych ludzi, którzy posiadają środki, pieniądze, by żądać tego, czego pragną. 🙏

Louis Even



ENCYKLIKA MAGNIFICA HUMANITAS

O TROSCE O OSOBĘ LUDZKĄ W DOBIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

WPROWADZENIE

1. Wspaniałe człowieczeństwo stworzone przez Boga staje dziś wobec decydującego wyboru: wzniesć nową wieżę Babel albo budować miasto, w którym Bóg i ludzkość zamieszkują razem. Każde pokolenie otrzymuje w dziedzictwie zadanie nadania kształtu swoim czasom: doprowadzenia do dojrzewania dziejów jako przestrzeni, w której godność każdej osoby będzie otoczona troską, będzie umacniana sprawiedliwość, a braterstwo stanie się możliwe. Nad każdą jednak epoką wisi ryzyko budowania świata nieludzkiego i jeszcze bardziej niesprawiedliwego. Tam, gdzie ludzkości grozi utrata własnego oblicza, my, chrześcijanie, wnosimy oczy ku Bogu, który stał się ciałem, wiedząc, że „misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego”. To wspaniałe człowieczeństwo w Jezusie Chrystusie staje się Drogą, Prawdą i Życiem, otwierając każdemu z nas drogę wzrastania ku pełni.



Leon XIII

3. W tym duchu Leon XIII opublikował w 1891 r. Encyklikę *Rerum novarum*, której 135. rocznicę z żywą wdzięcznością obchodzimy w tym roku. Tym dokumentem mój umiłowany Poprzednik dał impuls tej refleksji nad społeczeństwem, ekonomią i polityką, którą dziś nazywamy „nauką społeczną Kościoła”. A kiedy niektórzy stawiali zarzut,

że Kościół nie powinien trwonić sił na sprawy doczesne, lecz troszczyć się o głoszenie orędzia życia wiecznego, odpowiadał on z realizmem i mądrością, iż głoszenie Ewangelii nie może pomijać konkretnego życia narodów. (...) Dziś nauka społeczna Kościoła stanowi dziedzictwo mądrości, w którym odnajdujemy zasady myślenia, kryteria rozeznawania i osądu oraz konkretne wskazania do działania. (...) Nauka społeczna Kościoła nie jest statycznym zbiorem pojęć, lecz żywym korpusiem prawdy, który strzeże i interpretuje powołanie ludzkości do życia pełnego i sprawiedliwego. Do tej żywej tradycji pragnę zatem dołączyć także mój głos...

Rzeczy nowe (res novae) naszych czasów

4. O ile Leon XIII mówił w swoim czasie o „rzeczach nowych” (*rerum novarum*), o tyle dzisiaj nie możemy po prostu powtarzać jego cennego nauczania, lecz winniśmy prosić Boga o mądrość potrzebną do odczytania wielkich tendencji naszych czasów, w szczególności postępu techniki. W ostatnich latach staje się coraz bardziej oczywiste, jak szybko i jak głęboko cyfryzacja, sztuczna inteligencja (AI) i robotyka przekształcają nasz świat. Techniki samej w sobie nie należy uważać za siłę przeciwstawną osobie ludzkiej; przeciwnie, jest ona od samego początku wpisana w nasze dzieje jako „działalność głęboko ludzka, związana z autonomią i wolnością człowieka”.

12. ...podczas gdy jedni ulegają mirażowi nieograniczonej samorealizacji, wielu pozostaje pozbawionych tego, co konieczne. Kościół przypomina – głosem pokornym, lecz stanowczym – że prawdziwe spełnienie nie rodzi się z usuwania ludzkiej kruchości, lecz z harmonijnego wzrastania: tam, gdzie wolność i odpowiedzialność spletają się ze wzajemną troską i prawdziwą solidarnością, a postęp mierzy się godnością każdego człowieka i dobrem narodów.

16. ...planujmy mądrze, pracujmy wytrwale, przywra-

cając Boga na horyzont naszego działania, a istotę ludzką stawiając w centrum naszych wyborów. Wówczas kamienie odrzucone – ubodzy, chorzy, migranci, najmniejsi – staną się kamieniem węgielnym, a na ziemi powstanie wspólne mieszkanie – solidne i gościnne – gdzie łaskawość i wierność wreszcie spotkają się z sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój (por. Ps 85, 11).

ROZDZIAŁ I

MYŚL DYNAMICZNA I WIERNA EWANGELII

17. W tym pierwszym rozdziale pragnę pokrótce prześledzić drogę, poprzez którą nauka społeczna Kościoła kształtowała się w najnowszym nauczaniu Papieży oraz Soboru Watykańskiego II, aby ukazać jej dynamiczny charakter.

Dlatego również sztuczną inteligencję należy rozumieć nie jako tematyczny dodatek ani jako sytuację kryzysową, którą trzeba zarządzać, lecz jako przemianę, która od wewnątrz stawia pytania kategoriom katolickiej nauki społecznej i domaga się jej dalszego rozwoju w wierności Ewangelii.

Kościół pielgrzymujący w dziejach ludzkości

24. Czerpiąc z tego owocnego dialogu między Ewangelią a ludzką wiedzą, Kościół stopniowo pogłębiał swoją naukę społeczną, kształtując z biegiem czasu dziedzictwo mądrości odznaczające się teologiczną i antropologiczną spójnością, zakorzenioną w chrześcijańskiej wizji osoby. (...) Stąd wypływa właściwa funkcja nauki społecznej Kościoła, która nie zamierza zastępować odpowiedzialności polityki i instytucji, lecz ofiarowuje się jako wsparcie dla wspólnego rozeznawania, pomagając rozpoznawać i szerzyć to, co służy godności osób, żywotności wspólnot oraz dobru wszystkich.

Rozwój Magisterium społecznego od Leona XIII do dzisiaj

Pragnę teraz zatrzymać się nad rozwojem nauki społecznej w Magisterium, które od XIX w. aż po nasze dni towarzyszyło wielkim transformacjom społecznym. Nie sposób oczywiście przedstawić całego bogactwa tego nauczania, którego podstawowe zasady zostały ukazane w *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, a w nowszym Magisterium znalazły dalsze pogłębienie.

Pierwsze kroki nauki społecznej Kościoła

29. To, co dziś nazywamy „nauką społeczną Kościoła”, nie narodziło się nagle w czasach współczesnych, lecz zbiera i porządkuje długą tradycję eklezyjalnej refleksji nad życiem społecznym, mającą swe źródła w Piśmie Świętym, u ojców Kościoła oraz w opracowaniach teologicznych i prawnych średniowiecza i czasów nowożytnych. Wyrażenie „nauka społeczna Kościoła” zostało po raz pierwszy użyte przez Piusa XII w 1950 r., lecz treść, którą ono obejmuje, rozumiana jako organiczny korpus nauczania społecznego, zaczęła zarysowywać się wraz z Encykliką *Rerum novarum* Leona XIII. Wobec „rzeczy nowych” swoich czasów – konfliktu między kapitałem a pracą, kwestii robotniczej, przemian gospodarczych i społecznych – Leon XIII nie ograniczył się do odnotowania trudności, lecz uznał te sytuacje za przestrzeń duszpasterskiej misji Kościoła, poddał je wnikliwemu rozeznaniu, a ich przyczyny oraz możliwe drogi wyjścia ukazał w świetle Ewangelii i integralnej wizji osoby stwo-

rzonej na obraz Boga. Św. Jan Paweł II dostrzegał w takim sposobie działania „wzór postępowania” nauki społecznej Kościoła: wzorcową praktykę, przez którą Kościół wobec przemian historycznych wypełnia swoje prawo i obowiązek badania rzeczywistości społecznych, wypowiedzenia się na ich temat i wskazywania dróg sprawiedliwego rozwiązania. W ten sposób nieprzemijające treści wiary i dawnej mądrości eklezyjalnej układają się w żywą naukę, która – pozostając wierna Ewangelii – wzrasta w konfrontacji z „rzeczami nowymi” każdej epoki.

30. Encyklika *Rerum novarum* Leona XIII stanowi kamień milowy w rozwoju Magisterium społecznego. Dokument ten stawia w centrum swej refleksji godność pracy i pracownika, potwierdza prawo do sprawiedliwej płacy dla niego i jego rodziny, uznaje w osobach wartość nadrzędną względem kapitału i zysku, broni własności prywatnej wraz z jej niezbywalną funkcją społeczną, docenia zrzeszenia pracownicze oraz proponuje formy współpracy między różnymi częściami społeczeństwa jako alternatywę wobec logiki „walki klas”. Nie dziwi zatem, że Pius XI mógł nazwać ją „Wielką Kartą” (*Magna Charta*) działania społecznego chrześcijan: w *Rerum novarum* dawna mądrość Kościoła dotycząca osoby i życia społecznego przybiera nową postać, zdolną zmierzyć się z epoką przemysłową i dać pierwszy wielki, systematyczny zarys tej nauki społecznej, którą następne dziesięciolecia miały dalej rozwijać. Choć wiele warunków historycznych opisanych przez Leona XIII uległo zmianie, co najmniej dwa osiągnięcia pozostają nadal niezwykle aktualne: prymat pracy ludzkiej nad wszelką logiką czysto produkcyjną lub finansową – a stąd także uwaga poświęcona osobom i rodzinom najbardziej narażonym na wyzysk, oraz nierozzerwalny związek między głoszeniem Ewangelii a poszukiwaniem bardziej sprawiedliwego ładu społecznego. W ten sposób *Rerum novarum* nie przestaje przypominać nam, że nie ma autentycznej ewangelizacji, która nie dotykałaby również struktur ludzkiego współistnienia.

31. Encyklika *Quadragesimo anno* Piusa XI, ogłoszona w 1931 r., w 40. rocznicę *Rerum novarum* i pośród wielkiego światowego kryzysu gospodarczego, stanowi dalszy krok w rozwoju Magisterium społecznego. Nie ogranicza się do ponownego podjęcia „kwestii robotniczej”, lecz poszerza spojrzenie na całościowy kształt ładu gospodarczego i politycznego. Piętnuje koncentrację władzy ekonomicznej w rękach nielicznych; krytykuje zarówno nieograniczoną konkurencję, jak i te projekty kolektywistyczne, które niweczą wolność i odpowiedzialność osób; stanowczo przypomina o prawie pracowników do zrzeszania się i ponownie podkreśla konieczność tego, by



Pius XI

► płaca była proporcjonalna nie tylko do wykonywanej pracy, ale także do potrzeb pracownika i jego rodziny. W tym kontekście formułuje w sposób systematyczny zasadę pomocniczości, która miała stać się jednym ze stałych punktów odniesienia nauki społecznej, a wedle której to, co może być dokonane przez osoby, rodziny, ciała pośrednie i wspólnoty lokalne, nie powinno być przejmowane przez instancje wyższego rzędu. Obok tego Pius XI jasno przypomina społeczną funkcję własności, a w różnych wypowiedziach swego Magisterium – od Encyklik *Non abbiamo bisogno* i *Mit brennender Sorge* aż po *Divini Redemptoris* – potępia totalitaryzmy, które poniżają godność osoby, dławią życie społeczne, wyolbrzymiają znaczenie państwa ponad jego rzeczywistą wartość i stosują dyskryminującą kategorię rasy. Dla naszych czasów szczególnie aktualne pozostają przynajmniej trzy intuicje jego nauczania społecznego: świadomość, że niesprawiedliwości nie dotyczą jedynie zachowań indywidualnych, lecz również struktur ekonomicznych i instytucjonalnych; wartość zasady pomocniczości, która zachęca do umacniania tkanki zrzeszeniowej i wspólnotowej, unikając nowych koncentracji władzy; a także związek między godnością pracy, sprawiedliwym wynagrodzeniem i rzeczywistą możliwością prowadzenia przez rodziny życia na miarę ludzkiej godności.

32. W dramatycznym kontekście II wojny światowej i lat powojennej odbudowy Magisterium Piusa XII wnosi znaczący wkład w rozwój nauki społecznej Kościoła, zwłaszcza poprzez bożonarodzeniowe Orędzie radiowe, w których nakreśla zasadnicze rysy ładu międzynarodowego opartego na uznaniu godności ludzkiej, na sprawiedliwości i pokoju. W tych wystąpieniach Papież proponuje dialog ze społeczeństwem, wychodząc od wymagającego odwołania do prawa naturalnego, rozumianego jako zespół obiektywnych zasad, które poprzedzają interesy jednostek i państw i które powinny regulować zarówno życie wewnętrzne narodów, jak i ich wzajemne relacje. Pius XII przypisuje ponadto doniosłą rolę stowarzyszeniom zawodowym, zrzeszeniom pracowniczym i różnym ciałom pośrednim życia gospodarczego i społecznego, uznając w tych zorganizowanych formach życia zbiorowego istotne zabezpieczenie równowagi obywatelskiej i ochrony dobra wspólnego. Podkreśla on konieczność istnienia solidnego państwa prawa, aby zapobiegać nad-



Pius XII

użyciom władzy, oraz uznaje demokrację za narzędzie sprzyjające właściwemu sprawowaniu rządów. Zarazem przestrzega przed wszelką próbą opierania prawa na użyteczności albo na sile, przypominając, że ład międzynarodowy podporządkowany korzyści silniejszych naraża narody słabsze na przemoc i podważa u samych podstaw zaufanie między państwami.

Wreszcie, w głębokich nierównościach gospodarczych między krajami dostrzega jeden z czynników podsycających konflikty. Dla naszych czasów, naznaczonych nowymi formami globalnej władzy i narastającymi nierównościami, szczególnie znamienne pozostają trzy wskazania: konieczność, by prawo poprzedzało interes; świadomość, że dysproporcje ekonomiczne stają się podatnym gruntem dla napięć i przemocy oraz wartość tkanki stowarzyszeniowej, zdolnej pośredniczyć między jednostką a państwem. Wskazówki te nadal dostarczają nauce społecznej Kościoła ważnych kryteriów odczytywania dynamiki globalizacji i wspierania bardziej sprawiedliwego oraz pokojowego ładu międzynarodowego.

Lata Soboru Watykańskiego II

33. Wraz ze św. Janem XXIII rozpoczyna się nowy etap Magisterium społecznego, naznaczony poświęceniem wyraźniejszej uwagi światowemu wymiarowi kwestii społecznych oraz językowi praw. W *Mater et magistra* ukazuje on wiarę chrześcijańską jako światło zdolne ogarniać zarazem niebo i ziemię, przypominając, że Kościół – choć jego pierwszorzędną misją jest uświęcanie i głoszenie dóbr wiecznych – nie zaniedbuje przez to konkretnych wymogów codziennego życia osób, lecz troszczy się o wszelkie autentyczne dobro człowieka. Wychodząc od tej integralnej wizji człowieka, podkreśla, że życie społeczne wymaga się równowagi między inicjatywą powołanych do samoorganizacji i współdziałania obywateli



Jan XXIII

i grup społecznych a działaniem państwa, które winno koordynować i wspierać, nie tłumiąc zarazem wolności i odpowiedzialności podmiotów; stąd jego uwaga poświęcona sprawiedliwemu wynagrodzeniu za pracę, uczestnictwu pracowników oraz narastającym nierównościom między państwami. Kilka lat później, w *Pacem in terris*, zwracając się po raz pierwszy nie tylko do wiernych, lecz także do wszystkich ludzi dobrej woli, Jan XXIII wiąże w sposób organiczny godność osoby z uznaniem podstawowych praw i obowiązków oraz wskazuje ład współżycia – również na płaszczyźnie międzynarodowej – oparty na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności. Dla naszych czasów, przenikniętych rozległymi konfliktami i nowymi formami globalnej współzależności, szczególnie znaczące pozostają wskazania: powszechny horyzont wezwania papieskiego, odwołanie do praw człowieka jako do wspólnego języka oraz przekonanie, że trwały pokój wymaga instytucji i relacji między narodami inspirowanych godnością każdej osoby.

34. Sobór Watykański II wyznaczył punkt zwrotny w samoświadomości Kościoła wobec świata współczesnego. W Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* po-

zostawił nam obraz Kościoła, który staje się bliski ludzkości, angażuje się w sprawy świata i podejmuje refleksję, nie opierając się na abstrakcyjnych schematach, lecz wychodząc od konkretnych sytuacji historycznych. Tekst ten podejmuje wielkie kwestie małżeństwa i rodziny, życia gospodarczego i społecznego, wspólnoty politycznej, wojny i pokoju, podkreślając, że struktury ekonomiczne i instytucjonalne są sprawiedliwe jedynie wówczas, gdy służą integralnemu rozwojowi osoby i sprzyjają odpowiedzialnemu uczestnictwu wszystkich. Znaczenie tego dokumentu soborowego dla nauki społecznej Kościoła polega nie tylko na tym, że otworzył on nowe perspektywy refleksji tematycznej, lecz także na tym, że przekazał metodę rozeznawania, która zachęca do odczytywania przemian dziejowych za pomocą spojrzenia ewangelicznego i z ludzką kompetencją. Styl ten ukazuje, że dialog ze światem nie jest dla Kościoła wyborem taktycznym, lecz konkretną formą jego misji, ponieważ Ewangelia – niby zacząć – może od wewnątrz przemieniać struktury współistnienia i otwierać drogi ku pełniejszemu człowieczeństwu. W ten horyzont wpisuje się również Deklaracja *Dignitatis humanae*, w której Sobór uznaje, że wolność religijna jest podstawowym prawem zagwarantowanym w godności osoby i że powinno być ono zagwarantowane przez porządek prawny, aby nikt nie był zmuszany do działania wbrew sumieniu ani pozbawiany możliwości prywatnego i publicznego szukania i wyznawania prawdy. Zasada ta, mająca wielkie znaczenie również dla naszych czasów, nadal dostarcza nauce społecznej Kościoła kryteriów rozstrzygających dla ochrony osoby oraz dla budowania społeczeństw pluralistycznych i pokojowych.

35. Z Pontyfikatu św. Pawła VI wyłania się takie rozumienie pokoju, które nie sprowadza się do braku wojny, lecz nabiera kształtu na drodze integralnego rozwoju człowieka. W *Populorum progressio* opisuje on rozwój jako przejście od warunków życia mniej ludzkich do warunków bardziej ludzkich i pojmuje go jako proces obejmujący każdego człowieka i całego człowieka, to znaczy każdy wymiar osoby oraz wszystkie narody bez wyjątku. Na tej podstawie Paweł VI może stwierdzić, że tak rozumiany rozwój w istocie „oznacza to samo, co pokój”, ponieważ zmierza do usunięcia korzeni niesprawiedliwości i konfliktu oraz do otwierania dla wszystkich przestrzeni bardziej godnego życia. Ustanowienie Papieskiej

Komisji *Iustitia et Pax* należy także odczytywać w tym świetle jako próbę nadania tej intuicji trwałej formy na płaszczyźnie ekumenicznej i międzynarodowej, przy jednoczesnym podtrzymywaniu żywej świadomości narastającej przepaści między krajami bogatymi a ubogimi oraz potrzeby takiej polityki, która będzie sprzyjać rzeczywistości bardziej ludzkim warunkom życia dla

wszystkich.

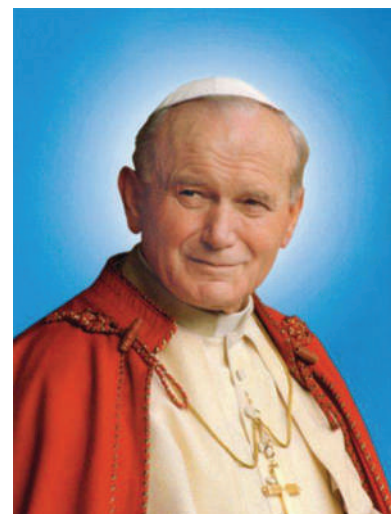
36. W Liście apostolskim *Octogesima adveniens*, napisanym z okazji 80. rocznicy *Rerum novarum*, Paweł VI wnosi tę perspektywę w rzeczywistość społeczeństwa postindustrialnego, naznaczonego przemianami urbanistycznymi, nowymi formami ubóstwa, zmianami w świecie pracy i szybkimi przeobrażeniami kulturowymi, które stawiają pod znakiem zapytania przyszłość osób i wspólnot. Dla Pawła VI Ewangelia – chociaż została ogłoszona, napisana i wprowadzana w życie w kontekście historyczno-kulturowym bardzo odmiennym od naszego – nie jest przesłaniem „przestarzałym”, lecz wizją osoby ludzkiej, relacji, władzy i dobra wspólnego, zdolną również dzisiaj ukierunkowywać wybory ekonomiczne, polityczne i kulturowe. Innymi słowy, Ewangelia pozostaje zawsze aktualna, ponieważ daje kryteria pozwalające rozpoznać to, co humanizuje, i to, co dehumanizuje; to, co wyzwala, i to, co uciska – pośród nieustannie nowych sytuacji. Dla nauki społecznej Kościoła najbardziej wymagającym dziedzictwem Pawła VI pozostaje właśnie to: dopóki w świecie będą istniały narody wyłączone z rozwoju godnego człowieka, dopóty wspólnota chrześcijańska nie będzie mogła zadowolić się abstrakcyjnym głosem pokoju, lecz będzie musiała pozwolić, by Ewangelia osądzała – wychodząc od tych, którzy pozostają na marginesie – te struktury ekonomiczne i polityczne, które – jak przypomniałby Jan Paweł II – mogą stać się prawdziwymi „strukturami grzechu”, tak aby żadna osoba i żaden naród nie były traktowane jako coś, co można poświęcić w procesach rozwoju.

Najnowsze Magisterium

37. Bogate Magisterium społeczne św. Jana Pawła II sytuuje się na styku kryzysu wielkich systemów ideologicznych XX w. oraz początków globalizacji ekonomicznej. W Encyklice *Laborem exercens*, napisanej dwudzięci lat po ogłoszeniu *Rerum novarum*, otwiera on nowy kierunek refleksji nad pracą. Sprawiedliwa płaca zostaje tam ukazana jako konkretny sprawdzian słuszności całego systemu społeczno-gospodarczego, ponieważ odsłania, czy pracownik jest traktowany jako osoba, czy jedynie jako koszt produkcji. Praca nie jest postrzegana tylko jako problem do rozwiązania lub jako środek do uzyskania dochodu, lecz jako podstawowe dobro osoby, zasada działalności gospodarczej i klucz do całej kwestii społecznej. W niej człowiek angażuje własną wolność, własną twórczość i zdolność współdziałania, przyczyniając się do kulturowego i moralnego wzrostu społeczeństwa. W świetle tego różne formy niepewności, fragmentaryzacji ścieżek zawodowych i automatyzacji nie mogą być oceniane wyłącznie w kategoriach efektywności,



Paweł VI



Jan Paweł II

- lecz muszą być rozpatrywane z punktu widzenia godności pracownika, jego prawa do wystarczającego wynagrodzenia oraz rzeczywistej możliwości uczestnictwa w życiu społecznym.

38. W 20. rocznicę *Populorum progressio*, w Encyklice *Sollicitudo rei socialis*, św. Jan Paweł II powraca do rany słabego rozwoju gospodarczego i uznaje niepowodzenie wielu prób przezwyciężenia ekonomicznego opóźnienia ludów ubogich oraz wspierania ich uprzedmiotowienia, stwierdzając trwałość, a niekiedy nawet pogłębianie się przepaści między Północą a Południem świata. Piętnuje ponadto mechanizmy gospodarcze, finansowe i handlowe, które – pozostając pod kontrolą krajów silniejszych – w sposób strukturalny służą ich interesom i dławia gospodarki słabsze, domagając się, by zostały one poddane nie tylko ocenie technicznej, lecz także poważnemu osądowi moralnemu. W tym kontekście solidarność zostaje ukazana jako konkretna współodpowiedzialność osób, ludów i narodów, jako forma przyjaźni społecznej i miłości politycznej, ukierunkowana ku „cywilizacji miłości”, o której mówił św. Paweł VI.

39. W stulecie *Rerum novarum* Encyklika *Centesimus annus* przynosi wreszcie rozeznanie dotyczące upadku systemu sowieckiego oraz umacniania się demokracji i gospodarki rynkowej: św. Jan Paweł II podejmuje na nowo przesłanie Piusa XII, wedle którego Kościół może uznać wartość demokracji o tyle, o ile zapewnia ona rzeczywisty udział obywateli, pozwala na pokojowy wybór i zmianę rządzących oraz nie dopuszcza do tego, by władza została zmonopolizowana przez wąskie elity kierujące się interesami partykularnymi albo ideologicznymi. Podobnie uznaje pozytywny potencjał rynku i prywatnej inicjatywy tylko wtedy, gdy pozostają one podporządkowane prawu moralnemu i ukierunkowane zasadą solidarności, nie składając najslabszych w ofierze logice zysku. W ten sposób w nauce społecznej Kościoła pozostaje szczególnie aktualne dziedzictwo: podkreślenie więzi między godnością pracy, solidarnością między narodami oraz krytyczną oceną demokracji i gospodarki rynkowej nadal dostarcza kryteriów do osądu nowych form wyzysku, wykluczenia i kryzysu reprezentacji politycznej.

40. Papież Benedykt XVI w swojej Encyklice społecznej *Caritas in veritate* chciał na nowo podjąć i pogłębić pojęcie rozwoju przedstawione w *Populorum progressio*, odczytując je w perspektywie globalizacji. Przypomina, że taki rozwój powinien wyrażać się poprzez „realny wzrost, obejmujący wszystkich i rzeczywiście zrównoważony”, to znaczy poprzez postęp gospodarczy prawdziwie inkluzywny i szanujący granice stworzenia. Stwier-



Benddykt XVI

dza jednak, że w krajach bogatych powstają nowe kategorie ubogich i mnożą się niespotykane wcześniej formy wykluczenia, podczas gdy w regionach najuboższych niewielkie grupy żyją w konsumpcyjnym dobrobycie współistniejącym z dehumanizującą nędzą. Zauważa ponadto, że nowy globalny system gospodarczo-finansowy, naznaczony wielką ruchliwością kapitału i środków produkcji, ograniczył polityczną władzę państw oraz ich zdolność do ukierunkowywania procesów gospodarczych. Dlatego raz jeszcze podkreśla, że działalność ekonomiczna nie może rościć sobie pretensji do rozwiązywania problemów społecznych jedynie przez rozszerzanie logiki rynku, lecz musi być podporządkowana dobru wspólnemu, za które wspólnota polityczna ponosi odpowiedzialność własną i niezastąpioną.

41. W centrum tej reinterpretacji Benedykt XVI stawia miłość, stwierdzając, że jest ona „fundamentem nauki społecznej Kościoła”, pod warunkiem wszakże, że pozostaje zawsze złączona z prawdą; zarazem z niepokojem zauważa on, iż właśnie na polach społecznym, prawnym, politycznym i ekonomicznym coraz częściej usiłuje się ogłaszać jej niewielkie znaczenie moralne. Nowość jego wkładu polega na ukazaniu, że rozwój, sprawiedliwość, instytucje i rynek nie są rzeczywistościami neutralnymi, lecz przestrzeniami, w których miłość w prawdzie winna urzeczywistniać się w historii. Dla współczesności naznaczonej narastającymi nierównościami, presją rynków finansowych, kryzysem środowiskowym i nieufnością wobec polityki nauczanie to zachowuje całą swą aktualność, ponieważ domaga się oceniania każdego modelu rozwoju według jego zdolności do bycia zarazem inkluzywnym i trwałym, do ponownego zespolenia ekonomii i polityki wokół dobra wspólnego oraz do uznania miłości za siłę krytyczną i twórczą w życiu publicznym.

42. Magisterium społeczne Papieża Franciszka rozwija się zgodnie z linią Konstytucji *Gaudium et spes*, która zachęca, by patrzeć na historię, wychodząc od ran i nadziei osób oraz wprowadzać je w dialog z Ewangelią. Kierunek ten ujawnia się ze szczególną jasnością w *Evangelii gaudium*, gdzie zostaje stwierdzone, że orędzie chrześcijańskie ma wewnętrzny wymiar społeczny, a zarazem wybrzmiewa wezwanie do Kościoła zdolnego do wsluchania się w wołanie ubogich, migrantów i ofiar nowych form niewolnictwa. W tej samej perspektywie należy widzieć również naciśk Franciszka na Kościół synodalny, Kościół, który „idzie razem”, stara się odczytywać znaki czasu w świetle Ewangelii i pozwala, by ubodzy, z którymi dzieli historię, na nowo go ewangelizowali.

43. W *Laudato si'* Franciszek daje pierwsze wielkie, systematyczne ujęcie kryzysu środowiskowego w Encyklice



Franciszek



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

społecznej, ukazując, że nie jest on kwestią ograniczoną do jednego obszaru, lecz ekologicznym aspektem współczesnego kryzysu społeczno-gospodarczego. Jego propozycja ekologii integralnej łączy troskę o wspólny dom z opcją preferencyjną na rzecz ubogich i z mocą stwierdza, że „zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych” nie mogą być od siebie oddzielane. W tym świetle na nowo wysuwają się na pierwszy plan: powszechne przeznaczenie dóbr, krytyka paradygmatu technokratycznego, który rości sobie pretensję do sprawowania wszystkiego do przedmiotu panowania, obrona pracy ludzkiej zagrożonej logiką odrzucenia, wymóg sprawiedliwości między pokoleniami oraz wezwanie do prawdziwego dialogu między polityką a ekonomią, tak aby żadna z nich nie zamykała się we własnej samowystarczalności.

44. Wobec rozpadu tkanki społecznej, „trzeciej wojny światowej w kawałkach”, globalizacji indywidualistycznej oraz skutków pandemii COVID-19 dla więzi wspólnotowych Franciszek we *Fratelli tutti* podejmuje na nowo marzenie o ludzkości, która potrafi wybrać przyjaźń społeczną i powszechne braterstwo. Proponuje kulturę spotkań, „lepszą politykę”, zdolną szukać dobra wspólnego, drogi pojednania, oraz świat, który zapewni „ziemię, dom i pracę dla wszystkich”. Wreszcie, w *Dilexit nos* ukazuje, że te wielkie zobowiązania społeczne nie dają się oddzielić od osobistej więzi z Chrystusem: wracając do Słowa Bożego, przypomina, iż najprawdziwszą odpowiedzią na miłość Serca Jezusowego jest konkretna miłość wobec braci, i stwierdza, że „nie ma większego czynu, jaki możemy Mu ofiarować, aby miłość odwzajemnić miłością”.

Odczytywanie dziejów w świetle wiary

45. Gdy spojrzysz się na tę drogę jako na całość, można dostrzec, że nauka społeczna Kościoła nie jest owocem projektu opracowanego przy biurku, lecz wynikiem cierpliwie splecionej historii, w której każdy Papież – wraz z Soborem Watykańskim II – wniósł własny, oryginalny wkład w światło „rzeczy nowych” swoich czasów. Każdy z nich, podejmując wyzwania swojej epoki i odczytując przemiany dziejowe w świetle Ewangelii, wydobywał różne aspekty jednego dziedzictwa: godność osoby, wartość pracy, powszechne przeznaczenie dóbr, solidarność i pomocniczość, troskę o stworzenie, centralne znaczenie pokoju i braterstwa. Wyłania się stąd rozwój harmonijny, choć nie zawsze linearny, charakteryzujący się różnymi akcentami, stopniowym pogłębianiem oraz niekiedy zmianami perspektywy, które nie zrywają z tym, co wcześniejsze, lecz pozwalają dojrzewać zawartym w nim konsekwencjom. Jeżeli dziś możemy mówić o korpusie wspólnych zasad i kryteriów, to dlatego, że to odczytywanie dziejów w świetle wiary nigdy nie zostało zarzucone i potrafiło podejmować wyzwania stawiane przez pytania kolejnych pokoleń. Właśnie temu zasadniczemu rdzeniu – to znaczy wielkim zasadom nauki społecznej, które ukierunkowują rozeznanie wierzących w życiu osobistym i publicznym – pragnę teraz poświęcić uwagę, aby lepiej uchwycić ich wewnętrzną spójność i ich żywotną moc dla naszych czasów. 🙏

Leon XIV

W następnym numerze przedstawimy dalszy ciąg encykliki Papieża Leona XIV.

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 55 zł / 13 euro / \$15 US / \$20 CAD, na 2 lata 110 zł / 26 euro / \$29 US / \$39 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 9 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 240 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Matka Boża i islam

Plan pokoju z Nieba



Giovanni Battista Tiepolo „Niepokalane Poczęcie” olej,
okres powstania 1767-1768

Jaka jest prawdziwa twarz islamu? Czy głosi pokój czy wojnę? Nawet, jeśli słowo islam, samo w sobie może być zdefiniowane jako „nieś pokój”, „poddąć się”, prawdą jest, że istnieje ciemna strona islamu, która, chociaż jest wprowadzana w praktykę tylko przez niewielką liczbę ekstremistów, rzeczywiście zaleca przemoc. W ciągu wieków muzułmanie zaangażowani byli w ogromne wojny z chrześcijanami i żydami. Dzisiaj chrześcijanie są prześladowani i zabijani przez muzułmanów w wielu krajach, takich jak Indonezja i Sudan. Czy jest możliwe, żeby chrześcijanie

i muzułmanie mogli współżyć w pokoju?

Mahomet

Mahomet, założyciel wiary islamskiej, urodził się w Mekce, w Arabii, w 575 r. Sierota wychowywany przez wuja służył jako przewodnik karawany wielbłądów do 25 roku życia, kiedy ożenił się z bogatą kobietą, starszą od niego o 15 lat i został zarządcą jej fortuny. Jak inni Arabowie z jego kraju, Mahomet nie wyznawał jakiegś szczególnej wiary religijnej. W Mekce czczonych było ponad 300 bogów, a pośród nich Allah, bóg księżyca. Mahomet lubił rozmawiać z obcymi, czy to żydami, czy też heretyckimi chrześcijanami, a nawet czytywał ich księgi.

Potem Mahomet wymyślił własną religię – mieszaninę ze swoich lektur – i przedstawił to swojej żonie i niektórym członkom swojej rodziny. Tylko jeden Bóg, Allah, (dlatego właśnie islam jest reprezentowany przez półksiężyc), ale wielu proroków: Abraham, Mojżesz, Jezus i ten ostatni, największy prorok ze wszystkich, on sam. (Według niego, Jezus nie był Bogiem, lecz tylko prorokiem i nie umarł na krzyżu, ale został zastąpiony w ostatniej chwili przez innego człowieka).

Ludzie z Mekki nie zaakceptowali jego religii i został on zmuszony do ucieczki do Medyny w 622 r., pierwszym roku wiary muzułmańskiej. Tam udało mu się przekonać większość ludzi do swojej nowej religii i wtedy powrócił do „świętego miasta” Mekki z tytułem „wielkiego proroka Allacha”. Tam umarł w roku 632 pozostawiając swoim uczniom Koran (świętą księgę muzułmanów, podzieloną na rozdziały, tzw. sury), który obiecuje wieczny raj zmysłowych przyjemności dla tych wszystkich, którzy wiernie wykonywać będą kilka praktyk wskazanych w Koranie, szczególnie dla tych, którzy będą rozpowszechniać islam wszelkimi możliwymi środkami... włączając miecz.

Historycy zgodnie twierdzą, że istnieje duża różnica między osobowością Mahometa w Mekce i jego osobowością po przeniesieniu się do Medyny. W Mekce Mahomet borykał się z akceptacją, toteż próbował zwracać się do chrześcijan jak i żydów. Jego nauki potępiały przemoc, niesprawiedliwość i nieuszanowanie biednych. Jednak, kiedy przeniósł się do Medyny i kiedy liczba jego zwolenników powiększyła się i urosła w siłę, nie potrzebował dłużej przypominać się ludziom innych wyznań, stał się nieustępliwym i bezlitosnym wojownikiem, całkowicie pochłoniętym rozpowszechnianiem swojej religii poprzez miecz.

W surze 73:10 Bóg mówi Mahometowi, żeby był cierpliwym w stosunku do swoich przeciwników, ale potem w surze 2:191 Bóg nakazuje mu ich zabić. W surze 2:256 Bóg mówi Mahometowi, żeby nie narzucał islamu siłą, kiedy zaś w versie 193 Bóg mówi, żeby zabił każdego, kto odrzuca islam. W surze 29:46 Bóg mówi mu, żeby rozmawiał uprzejmie z ludźmi Księgi (chrześcijanami i żydami), ale w surze 9:29 Bóg mówi mu, aby ich zwalczał. Żeby wytłumaczyć tę nagłą zmianę w nastroju Koranu, z pokojowego na wojowniczy, z pojednawczego na konfrontacyjny, Mahomet twierdził, że Bóg mu tak nakazał. Bóg, który odwołał pokojowe werse-

ty i wymienić je na surowe.

Podbijanie krajów mieczem stało się hasłem. W roku 634 muzułmanie postanowili podbić świat. W ciągu roku zdobyli Syrię i Damaszek. Trzy lata później zdobyli Jerozolimę. Do roku 643 podbili terytorium wielkości połowy Europy. W 711 r. przekroczyli cieśninę Gibraltarską i szybko podbili Hiszpanię i Portugalie, gdzie pozostawali przez siedem wieków. W 1571 r. w czasie morskiej bitwy pod Lepanto inwazja muzułmanów na Europę została ostatecznie zatrzymana.

Nawracanie muzułmanów jest bardzo trudne dla misjonarzy chrześcijańskich, ponieważ muzułmanie myślą, że ich religia jest realizacją chrześcijaństwa, dlatego że pojawiła się po nim... i oczywiście, dlatego że Koran naucza, iż jakkolwiek muzułmanin, który nawróci się na inną wiarę musi zostać zabity. Dlatego też ci, którzy zmieniają religię, czynią to ryzykując swoje życie i w większości wypadków muszą uciekać do krajów zachodnich. 🕌

Alain Pilote

W 1952 roku katolicki arcybiskup Fulton Sheen jeden z rozdziałów swojej książki „Pierwsza miłość świata” (*The World's First Love*) zatytułował „Maryja i muzułmanie”. Napisał tam, że mocno wierzy, iż muzułmanie w końcu nawrócą się na chrześcijaństwo, dzięki nabożeństwu, które już mają dla Dziewicy Maryi. Faktycznie, wydaje się, że Bóg Ojciec ma specjalny plan, aby przyciągnąć muzułmanów do Jezusa poprzez Jego Matkę, Maryję.

Biskup Sheen napisał:

„Dziewica Maryja jest wspomniana w Koranie trzydzieści razy. Koran wierzy w Jej Niepokalane Poczęcie, a także w Jej Dziewiczy Poród. Zawiera również wersy na temat Zwiastowania, Nawiedzenia oraz Narodzenia. Aniołowie są przedstawieni jako towarzyszący Błogosławionej Matce i mówiący: 'O Maryjo, Bóg Cię wybrał i oczyścił z grzechu i wywyższył Cię ponad wszystkie kobiety na ziemi'. Dlatego też Maryja jest dla muzułmanów prawdziwą Sayyidą, albo Panią. Jedyną możliwą poważną Jej konkurentką w ich wierze mogłaby być Fatima, córka samego Mahometa. Jednak po śmierci Fatimy Mahomet napisał: 'Musisz być najbardziej błogosławioną ze wszystkich kobiet w Raju, po Maryi'. W innym tekście, Fatima miała powiedzieć: 'Przewyższę wszystkie kobiety, oprócz Maryi'.

To sprowadza nas do naszego drugiego punktu: mianowicie dlaczego w XX wieku Błogosławiona Matka, objawiła się w znaczącej małej wiosce o nazwie Fatima w Portugalii, tak żeby była znana przez wszystkie przyszłe pokolenia jako 'Matka Boska Fatimska'. Ponieważ nigdy nic nie dzieje się bez ingerencji Nieba, łącznie z finiszem wszystkich szczegółów, wierzę, że Błogosławiona Dziewica postanowiła, żeby być znana jako 'Matka Boska Fatimska', co miało być gwarancją i znakiem nadziei dla muzułmanów oraz zapewnieniem tego, że Ci, którzy okażą Jej szacunek, zaakceptują pewnego dnia także i Jej Boskiego Syna... Wierzę, że Błogosławiona Dziewica chce być znana z imienia Fatima, ponieważ przyszła Ona również po to, aby nawrócić islam, bez którego nie może być ery pokoju dla świata.

Dowód na potwierdzenie tego punktu widzenia znajduje się w historycznym fakcie wielowiekowej okupacji

Portugalii przez muzułmanów. W tym czasie, kiedy w końcu zostali oni wypędzeni, ostatniemu muzułmańskiemu wodzowi urodziła się piękna córka o imieniu Fatima. Katolicki chłopiec (Hrabstwo Ourem) zakochał się w niej, a ona nie dość, że pozostała w tyle, w czasie gdy muzułmanie wycofywali się, ale jeszcze na domiar wszystkiego przeszła na wiarę katolicką. Ten młody małżonek tak bardzo był w niej zakochany, że zmienił nazwę miasta, w którym mieszkał na Fatima. Dlatego też to właśnie miejsce, gdzie nasza Pani objawiła się w 1917 roku, posiada historyczne powiązania z Fatimą, córką Mahometa”. 🕌

abp Fulton Sheen

Kiedy muzułmanie napadli na Ziemię Świętą w XVII wieku, zniszczyli wszystkie chrześcijańskie kościoły z jednym szczególnym wyjątkiem: Bazyliki św. Anny w Jerozolimie, ponieważ wierzono, że została ona zbudowana w miejscu narodzin Błogosławionej Dziewicy Maryi. Ich wielka cześć w stosunku do Matki Bożej przeszkodziła muzułmanom w zniszczeniu miejsca Jej urodzin.

Hiszpania

Gdy muzułmanie przemierzali Hiszpanię w VIII wieku, dla ochrony zakopano w ziemi, wysoko w Górach Estremadura, wielki skarb religijny. Była to ogromnie czczona statua Matki Bożej, trzymającej Święte Dzieciątko Jezus, która była prezentem papieża Grzegorza Wielkiego dla biskupa Leandra z Sewilli. Po obaleniu okupacji Maurów, odnaleziono wizerunek w 1326 r., jako następstwo objawienia się Matki Bożej skromnemu pastuszkowi o imieniu Gil. Ta szczególna statua Matki Bożej została umieszczona w pobliskim klasztorze franciszkańskim nad 'Wilczą Rzeką'.

To muzułmanie tak nazwali rzekę w czasie swojej hiszpańskiej okupacji. Islamskim odpowiednikiem dla Wilczej Rzeki jest 'Guadalupe' (Guada = Rzeką; Lupe = Wilk). Stąd słynny katolicki wizerunek w Hiszpanii od XIV wieku znany jest pod islamskim imieniem 'Matki Bożej z Guadalupe'.

Bitwa pod Lepanto

Możliwe, że nie wiecie, iż jeden z trzech katolickich admirałów dowodzących siłami pod Lepanto to Andrea Doria. Miał on przy sobie w czasie bitwy małą kopię meksykańskiej Matki Bożej z Guadalupe. Ten wizerunek jest czczony teraz w kościele San Stefano w Aveto, we Włoszech. Niewiele ludzi wie także, że w klasztorze Matki Bożej z Guadalupe w Hiszpanii można oglądać wielką latarnię ze statku wojennego, którą zdobyto w walce z muzułmanami pod Lepanto. W Rzymie popatrzcie na sufit kościoła Santa Maria in Aracoeli i na złote dekoracje ściągnięte z tureckich galer. W Pałacu Dożów w Wenecji możemy oglądać wielką muzułmańską flagę, która jest łupem z pokonanego statku tureckiego. W Bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie blisko grobowca wielkiego papieża, świętego na było niegdyś islamską flagę z panto, aż do rody to zwrócono na znak pojed-



Andrea Doria

Działanie na rzecz pokoju na świecie

Rok Jubileuszowy 2025, pod hasłem „Nadzieja nie zawodzi”, był okazją do wzmocnienia naszej chrześcijańskiej nadziei. Był to rok wypełniony działaniami i pracą apostołską, rok rozwoju dla Instytutu Louisa Evena.

Rok 2026 musi jeszcze głębiej zakorzenić się w Nadziei. Nadzieja zawsze idzie ręką w rękę ze swoimi dwiema wielkimi siostrami: Wiarą i Miłością, a te z kolei zawsze potrzebują Nadziei.

W obliczu niepokojącej sytuacji we współczesnym świecie, i po ponownych apelach papieża Leona XIV o pokój i rozbrojenie, łączymy się z Ojcem Świętym w modlitwie do Boga o pokój. Dlatego na rok 2026 wybraliśmy temat: Działanie na rzecz pokoju na świecie.

„Łaskawość i wierność spotkają się z sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój”. (Psalm 85)

Miłość jest Bogiem. Prawda jest Bogiem. Dlatego Bóg spotyka się z Bogiem. Co się dzieje, kiedy Bóg spotyka Boga? Czy potrafimy sobie wyobrazić olśniewające światło, olśniewający blask, który zalewa niebo i ziemię? Ta czystość przynosi sprawiedliwość i pokój.

Miłość Boga do całej ludzkości jest niezaprzeczalna. Każdy człowiek powinien kochać Boga, nie tylko dlatego, że Bóg troszczy się o każdego z nas, ale po prostu dlatego, że nas kocha. To jest pierwsze przykazanie.

Długo medytowałam z zamkniętymi oczami nad tymi słowami: „Łaskawość i wierność spotkają się z sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój”. I zobaczyłam Kredyt Społeczny (Douglassa). Pozwólcie, że wyjaśnię:

Drugie przykazanie nakazuje nam kochać bliźniego.

Miłość braterska oznacza postawę sprawiedliwości wobec bliźniego, jak i wobec siebie samych — działanie w taki sposób, abyśmy i wszyscy nasi bracia i siostry mieli to, czego potrzebujemy, aby żyć i rozwijać się w pokoju. W tej definicji znajdujemy: Sprawiedli-

wość – Działanie – Pokój. A zatem: Kredyt Społeczny.

Prawdą jest to, co rzeczywiste, co odpowiada rzeczywistości. Dobra ziemi są rzeczywistością, która ma być dostępna dla każdego. To jest Kredyt Społeczny poprzez dywidendę społeczną.

Sprawiedliwość dąży do pomnożenia tego, co słuszne i dobre. Uznaje i szanuje prawa i godność innych oraz oddaje każdemu to, co mu się należy. To jest Kredyt Społeczny poprzez pieniądź bez długu.

Pokój to akt budowania harmonii w nas samych i w naszym otoczeniu. To jest Kredyt Społeczny.

Jak możemy działać na rzecz pokoju na świecie? W świetle Psalmu 85: „Łaskawość i wierność spotkają się z sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój”, odpowiedź nasuwa się natychmiast: Kredyt Społeczny.

Działanie na rzecz pokoju na świecie. Miłość oznacza działanie. Prawdziwa miłość objawia się poprzez działanie. A działanie, by szerzyć wokół nas piękną prawdę Kredytu Społecznego — czyż nie jest to misja Instytutu Louisa Evena w dążeniu do Sprawiedliwości Społecznej?

A pokój zagości na świecie. Nasz program na rok 2026: Działanie na rzecz pokoju na świecie! Czy jesteśmy gotowi do działania? ✝

Marcelle Caya

Dyrektor, Instytut Louisa Evena



„Sprawiedliwość i Pokój w objęciach”, obraz olejny autorstwa Jacopa Palmy il Giovane (1544–1628), Galeria i Muzeum Estense, Modena, Włochy



Czym jest „wojna sprawiedliwa”?

Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK) w punkcie 2309 definiuje warunki, w których wojna jest usprawiedliwiona lub uznana za „sprawiedliwą”; dozwolone są jedynie wojny, które obejmują samoobronę:

„Należy ściśle wziąć pod uwagę dokładne warunki usprawiedliwiające uprawnioną obronę z użyciem siły militarnej. Powaga takiej decyzji jest podporządkowana ścisłym warunkom uprawnienia moralnego. Potrzeba jednocześnie w tym przypadku:

- aby szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub wspólnocie narodów była długotrwała, poważna i niezaprzeczalna;

- aby wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne;

- aby były uzasadnione warunki powodzenia;

- aby użycie broni nie pociągnęło za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć. W ocenie tego warunku należy

w tym przypadku nazywane jest wojną prewencyjną) nie może być uznane za wojnę sprawiedliwą. Decydującym kryterium KKK, w n. 2309, jest:

„aby szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub wspólnocie narodów była długotrwała, poważna i niezaprzeczalna”. Potencjalne, przyszłe lub hipotetyczne zagrożenie (takie jak program nuklearny) nie stanowi rzeczywistej i pewnej agresji zbrojnej.

Co więcej, posiadanie lub potencjalne nabycie broni jądrowej nie stanowi casus belli (wydarzenia lub czynu usprawiedliwiającego wojnę). KKK nigdy nie uważa posiadania broni, potencjału militarnego ani programu nuklearnego za agresję zbrojną. Doktryna katolicka potępia rozprzestrzenianie broni jądrowej, ale nie zezwala na atakowanie kraju w celu uniemożliwienia mu zdobycia broni jądrowej.

Co więcej, kryterium „ostateczności” nie jest spełnione. Aby wojna była sprawiedliwa, wszystkie rozwiązania bez użycia przemocy muszą zostać wyczerpane: dyplomacja, inspekcje, sankcje, mediacja



uwzględnić potęgę współczesnych środków niszczenia.

Są to elementy tradycyjnie wymieniane w teorii tzw. wojny sprawiedliwej.

Ocena warunków uprawnienia moralnego należy do roztropnego osądu tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za dobro wspólne”.

Zatem, zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego, prowadzenie wojny przeciwko Iranowi w celu uniemożliwienia mu uzyskania broni jądrowej (co

międzynarodowa i odstraszenie. W przypadku Iranu nadal istnieją alternatywy pozamilitarne. Dlatego „ostateczność” nie została osiągnięta.

Wreszcie, kryterium proporcjonalności sprawia, że wojna jest jeszcze mniej uzasadniona. KKK wymaga, aby „użycie broni nie powodowało zła większego niż zło, które należy wyeliminować”. Wojna z Iranem, krajem liczącym 90 milionów ludzi w niestabilnym regionie, z ryzykiem eskalacji nuklearnej lub regionalnej, z pewnością wyrządziłaby większą szkodę niż zagrożenie, któremu rzekomo ma zapobiec. ✝

Podróż apostolska Leona XIV do Afryki

Orędzie pokoju, nadziei i sprawiedliwości



W dniach od 13 do 23 kwietnia 2026 roku Ojciec Święty odbył podróż apostolską do czterech krajów afrykańskich: Algierii, Kamerunu, Angoli i Gwinei Równikowej. Dzięki różnorodności języków, kultur i wyzwań, kraje te reprezentowały wielość realiów kontynentu afrykańskiego.

Kraje afrykańskie borykają się z wieloma podobnymi

mi trudnościami społecznymi i finansowymi, co kraje zachodnie. Afrykanie, podobnie jak Europejczycy, Amerykanie Północni i mieszkańcy innych kontynentów, padają ofiarą międzynarodowych finansistów i bankierów. Dlatego słowa Ojca Świętego są aktualne i odnoszą się nie tylko do Afryki, ale także do wszystkich innych krajów świata, których narody pragną pokoju i sprawiedliwości. Na

przykład podczas audyencji generalnej w Rzymie w środę 29 kwietnia Leon XIV opisał drugi kraj, który odwiedził – Kamerun – w następujących słowach:

„Kamerun znany jest jako 'Afryka w miniaturze' ze względu na różnorodność i bogactwo środowiska naturalnego oraz zasobów, ale możemy również interpretować to wyrażenie w ten sposób, że wielkie potrzeby całego kontynentu znajdują swoje odzwierciedlenie w Kamerunie: potrzeba sprawiedliwego podziału bogactwa; potrzeba zapewnienia przestrzeni dla młodych, przezwyciężenia endemicznej korupcji, promowania integralnego i zrównoważonego rozwoju, przeciwdziałania różnym formom neokolonializmu dzięki dalekowzrocznej współpracy międzynarodowej”.

Średnia wieku populacji w krajach afrykańskich wynosi poniżej dwudziestu lat (w porównaniu do czterdziestu jeden lat w Kanadzie), co czyni ją zdecydowanie najmłodszą populacją na świecie. Dwaście procent katolików na całym świecie to Afrykanie i odsetek ten będzie nadal wzrastał w nadchodzących latach. Afryka to kontynent, na którym odnotowuje się najszybszy wzrost liczby katolików, wzrost o ponad trzy procent w ciągu jednego roku.

To właśnie tu leży przyszłość Kościoła i to tu ludzie pragną sprawiedliwości i pokoju oraz pozostają otwarci na nauczanie Kościoła na temat sprawiedliwości społecznej, a także na praktyczne sposoby jego stosowania, w tym, oczywiście, Kredyt Społeczny Douglisa promowany przez pismo MICHAEL i coraz bardziej rozpowszechniony w Afryce, nawet w kręgach akademickich.

Papież zakończył swoją audyencję generalną w środę, 29 kwietnia, następującymi słowami: „Droży bracia i siostry, wizyta Papieża jest dla narodów Afryki szansą, by dać im głos, wyrazić radość z bycia ludem Bożym i nadzieję na lepszą przyszłość, godność dla każdego. Cieszę się, że dałem im tę szansę, a jednocześnie dziękuję Bogu za to, co mi dał, niezmierny skarb dla mojego serca i mojej posługi”.

Pokój opiera się na sprawiedliwości. We wszystkich swoich przemówieniach w Afryce Ojciec Święty mocno podkreślał te słowa i warunki niezbędne do ich wprowadzenia w życie. O tym przekonamy się w poniższych akapitach, które przedstawiają obszerne fragmenty jego przemówień.

Algieria

Opatrzność sprawiła, że pierwszym z czterech krajów, które Papież odwiedził, była Algieria, pozwalając Leonowi XIV podążać śladami św. Augustyna, doktora Kościoła i biskupa Hippony (obecnie Annaby) w Algierii, który nauczał poszukiwania prawdy i godności każdego człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga.

Zanim został Papieżem, Leon XIV przez kilka lat pełnił funkcję przełożonego zakonu augustianów, i dlatego żywił szczególne przywiązanie i nabożeństwo do św. Augustyna, który głęboko ukształtował jego duchowość.

Podczas spotkania z władzami, społeczeństwem obywatelskim i korpusem dyplomatycznym w Algierze 13 kwietnia, Papież oświadczył:

„Kto gromadzi bogactwa i pozostaje obojętny na innych, jest niesprawiedliwy. Ta wizja sprawiedliwości jest



jednocześnie prosta i radykalna, ponieważ dostrzega obraz Boga w innych. Religia bez miłosierdzia i społeczeństwo bez solidarności są zgorszeniem w oczach Boga. Jednak wiele społeczeństw, które uważają się za rozwinięte, popada coraz głębiej w nierówności i wykluczenie. Afryka doskonale wie, że ludzie i organizacje, które dominują nad innymi, niszczą świat, który Najwyższy stworzył, abyśmy wszyscy mogli żyć razem. (...)

Prawdziwa siła narodu leży we współpracy wszystkich w dążeniu do dobra wspólnego. Władze są powołane nie po to, by dominować, lecz by służyć ludziom i wspierać ich rozwój. Działania polityczne znajdują zatem swoje naczelne kryterium w sprawiedliwości, bez której nie może być autentycznego pokoju, i wyrażają się w promowaniu sprawiedliwych i godnych warunków dla wszystkich”.

Kamerun

15 kwietnia Papież zwrócił się w Pałacu Prezydenckim w Jaunde do przedstawicieli władz cywilnych i korpusu dyplomatycznego następującymi słowami:

„Żyjemy w czasach, gdy beznadzieja jest powszechna, a poczucie bezsilności paraliżuje odnowę, której tak głęboko pragną narody. Istnieje tak wielki głód i pragnienie sprawiedliwości! Pragnienie zaangażowania się, wizji, odważnych wyborów i pokoju! Moim wielkim pragnieniem jest dotarcie do serc wszystkich, a zwłaszcza młodych, którzy są powołani do pomocy w kształtowaniu bardziej sprawiedliwego świata, także w sferze politycznej.

Szesnaście wieków temu święty Augustyn napisał słowa, które są dziś niezwykle aktualne: „Ci, którzy rządzą, służą tym, którymi zdają się dowodzić; rządzą bowiem nie z miłości do władzy, lecz z poczucia obowiązku wobec innych – nie dlatego, że są dumni z władzy, lecz



► dlatego, że kochają miłosierdzie”. Z tej perspektywy służba ojczyźnie oznacza poświęcenie się, z jasnym umysłem i prawym sumieniem, dobru wspólnemu wszystkich ludzi w narodzie. Obejmuje to poświęcenie zarówno większości, jak i mniejszościom, a także ich wzajemnej harmonii.

Na początku tego roku wezwałem rodzinę ludzką do odrzucenia logiki przemocy i wojny i przyjęcia pokoju opartego na miłości i sprawiedliwości. Pokoju, który jest bezbronny, to znaczy nieoparty na strachu, groźbach ani broni, a jednocześnie rozbrajający, ponieważ jest zdolny do rozwiązywania konfliktów, otwierania serc i budzenia zaufania, empatii i nadziei. Pokoju nie można sprowadzić do sloganu: musi on być ucieleśniony w sposobie życia, który wyrzeka się wszelkich form przemocy, zarówno osobistej, jak i instytucjonalnej. Dlatego stanowczo powtarzam: „Świat pragnie pokoju... Dość wojny, z całym cierpieniem, jakie powoduje poprzez śmierć, zniszczenie i wygnanie!”. To wołanie ma być apelem, który przyczynia się do wysiłków na rzecz autentycznego pokoju, stawiając go ponad wszelkimi interesami partyjnymi.

Pokoju w istocie nie da się narzucić: trzeba go przyjąć i nim żyć. To dar od Boga, który rozwija się dzięki cierpliwości i wspólnemu wysiłkowi. To odpowiedzialność każdego, poczynawszy od władz cywilnych. Rządzić oznacza kochać zarówno swój kraj, jak i kraje sąsiednie; przykazanie „kochaj bliźniego swego jak siebie samego” odnosi się również do stosunków międzynarodowych! Rządzić oznacza prawdziwie słuchać obywateli, doceniać ich inteligencję i zdolność pomocy w budowaniu trwałych rozwiązań problemów. (...)

W obliczu tak hojnego poświęcenia w społeczeństwie, przejrzystość w zarządzaniu zasobami publicznymi i poszanowanie praworządności są niezbędne do odbudowania zaufania. Czas na rachunek sumienia i śmiały krok naprzód. Sprawiedliwe i wiarygodne instytucje stają się filarami stabilności. Władze publiczne są powołane do tego, by służyć jako mosty, a nigdy jako źródło podziałów, nawet gdy niepewność wydaje się wszechobecna. Bezpieczeństwo jest priorytetem, ale zawsze musi być realizowane z poszanowaniem praw człowieka, łącząc rygor i wielkoduszność, ze szczególnym uwzględnieniem najsłabszych. Prawdziwy pokój powstaje, gdy każdy czuje się chroniony, słyszany i szanowany, gdy prawo służy

jako bezpieczna ochrona przed kaprysmi bogatych i potężnych.

W istocie, aby zapanował pokój i sprawiedliwość, należy zerwać łańcuchy korupcji – które oszpecają władzę i pozbawiają ją wiarygodności. Serca muszą zostać uwolnione od bałwochwalczego pragnienia zysku: prawdziwy zysk pochodzi z integralnego rozwoju człowieka, to znaczy zrównoważonego rozwoju wszystkich aspektów, które sprawiają, że życie na tej ziemi jest błogosławieństwem”.

16 kwietnia Ojciec Święty przemówił w katedrze św. Józefa w Bamendzie, w północnym Kamerunie:

„Władcy wojny udają, że nie wiedzą, iż zniszczenie zajmuje tylko chwilę, a życie często nie wystarcza, aby odbudować. Przymykają oko na fakt, że miliardy dolarów są wydawane na zabijanie i dewastację, a jednak nigdzie nie można znaleźć środków potrzebnych na leczenie, edukację i odbudowę. Ci, którzy rabują waszą ziemię z jej zasobów, zazwyczaj inwestują znaczną część zysków w broń, utrwalając w ten sposób niekończący się cykl destabilizacji i śmierci. To świat wywrócony do góry nogami, wyzysk stworzenia Bożego, który musi zostać potępiony i odrzucony przez każde uczciwe sumienie. Musimy dokonać zdecydowanej zmiany kursu – prawdziwego nawrócenia – które poprowadzi nas w przeciwnym kierunku, na zrównoważoną ścieżkę bogatą w ludzkie braterstwo. Świat jest pustoszony przez garstkę tyranów, a jednak podtrzymuje go rzesza wspierających się braci i sióstr! (...)

Pokój nie jest czymś, co musimy wymyślić: to coś, co musimy przyjąć, akceptując naszego bliźniego jako brata i siostrę. Nie wybieramy naszych braci i sióstr: musimy po prostu akceptować się nawzajem! Jesteśmy jedną rodziną, zamieszkującą ten sam dom: tę wspianą planetę, o którą starożytne kultury dbały przez tysiąclecia”.

17 kwietnia Ojciec Święty spotkał się ze społecznością akademicką Katolickiego Uniwersytetu Afryki Środkowej w Jaunde i wygłosił następujące słowa:

„Wielkości narodu nie można mierzyć jedynie bogactwem jego zasobów naturalnych, ani nawet materialnym bogactwem jego instytucji. Żadne społeczeństwo nie może bowiem rozkwitnąć, jeśli nie opiera się na prawym sumieniu, ukształtowanym w prawdzie. W tym sensie motto waszego uniwersytetu – „W służbie prawdzie i sprawiedliwości” – przypomina wam, że ludzkie sumienie, rozumiane jako wewnętrzne sanktuarium, w którym mężczyźni i kobiety odkrywają, że są pociągani głosem Boga, jest gruntem, na którym należy budować sprawiedliwe i trwałe fundamenty każdego społeczeństwa. Kształtowanie sumień wolnych i obdarzonych świętym niepokojem jest warunkiem koniecznym, aby wiara chrześcijańska jawiła się jako w pełni ludzka propozycja. Taka wiara jest zdolna przemienić życie jednostek i społeczeństwa, zainspirować proroczą przemianę w obliczu tragedii i form ubóstwa naszych czasów oraz zachęcać do nieustannego poszukiwania Boga, które nigdy nie jest zaspokojone.

To właśnie w sumieniu kształtuje się rozeznanie moralne, dzięki któremu swobodnie poszukujemy tego, co prawdziwe i prawe. Kiedy sumienie dba o to, by być oświeczone i właściwie uformowane, staje się źródłem spójnego sposobu działania, ukierunkowanego na dobro, sprawiedliwość i pokój.



Papież Leon XIV przed pomnikiem poświęconym św. Augustynowi, odsłoniętym z okazji jego wizyty i umieszczonym przed Katolickim Uniwersytetem Afryki Środkowej w Jaunde, którego patronem jest św. Augustyn

We współczesnych społeczeństwach, a zatem również w Kamerunie, możemy być świadkami erozji wartości moralnych, które niegdyś kierowały życiem wspólnotowym. W rezultacie istnieje dziś tendencja do bezkrytycznego aprobowania pewnych praktyk, które kiedyś uważano za niedopuszczalne. Tę dynamikę można częściowo wyjaśnić zmianami społecznymi, presją ekonomiczną i siłami politycznymi, które kształtują zachowania indywidualne i zbiorowe. Chrześcijaństwo, a zwłaszcza młodzi katolicy afrykańscy, nie powinni bać się „rzeczy nowych”. Wasz uniwersytet, w szczególności, może kształcić pionierów nowego humanizmu w kontekście rewolucji cyfrowej. Choć kontynent afrykański dobrze zna jej kuszące aspekty, zna również ciemniejszą stronę zniszczeń środowiskowych i społecznych spowodowanych przez nieustanną pogoń za surowcami i pierwiastkami ziem rzadkich. Nie odwracajcie wzroku: to służba prawdzie i całej ludzkości. Bez tego wymagającego wysiłku edukacyjnego, bierno dostosowywanie się do dominujących paradygmatów będzie mylone z kompetencją, a utrata wolności z postępem.

Jest to tym bardziej prawdziwe w świetle rozprzestrzeniania się systemów sztucznej inteligencji, które w coraz większym stopniu kształtują i przenikają naszą mentalność i środowiska społeczne. Jak każda wielka transformacja historyczna, również i ta wymaga nie tylko kompetencji technicznych, ale także formacji humanistycznej, zdolnej ukazać logikę ekonomii, zakorzenione uprzedzenia i formy władzy, które kształtują nasze postrzeganie rzeczywistości. W środowiskach cyfrowych – skonstru-

owanych tak, by przekonywać – interakcja jest optymalizowana do tego stopnia, że realne spotkanie staje się zbędne; cielesna inność osób zostaje zneutralizowana, a relacje sprowadzają się do funkcjonalnych odpowiedzi. Drodzy przyjaciele, wy jednak jesteście prawdziwymi osobami! Samo stworzenie ma ciało, tchnienie, życie, którego należy słuchać i chronić. Ono „jęczy i wzdycha” (por. Rz 8, 22), tak jak każdy z nas.

Kiedy symulacja staje się normą, osłabia ludzką zdolność rozeznania. W rezultacie nasze więzi społeczne zamykają się w sobie, tworząc autoreferencyjne obwody, które nie pozwalają nam już na kontakt z rzeczywistością. W ten sposób zaczynamy żyć w bańkach, nieprzepuszczalnych dla siebie nawzajem. Czując się zagrożeni przez każdego, kto jest inny, odzwyczajamy się od spotkań i dialogu. W ten sposób szerzą się polaryzacja, konflikt, strach i przemoc. Stawką jest nie tylko ryzyko błędu, ale także przemiana w naszej samej relacji z prawdą.

Właśnie w tej dziedzinie uniwersytet katolicki jest powołany do podjęcia odpowiedzialności najwyższego rzędu. Nie tylko przekazuje on specjalistyczną wiedzę, ale kształtuje umysły zdolne do rozeznania i serca gotowe do miłości i służby. Nade wszystko przygotowuje przyszłych liderów, urzędników państwowych, profesjonalistów i innych aktorów sceny społecznej do prawego wykonywania powierzonych im obowiązków, wykonywania ich uczciwie i umieszczania swojej działalności w ramach etyki w służbie dobru wspólnemu.

Drodzy synowie i córki Kamerunu, drodzy studenci, w



► obliczu zrozumiałej tendencji do migracji — która może prowadzić do przekonania, że gdzie indziej łatwiej znaleźć lepszą przyszłość — wzywam was, abyście przede wszystkim odpowiedzieli żarliwym pragnieniem służby waszej ojczyźnie i zastosowania wiedzy, którą tutaj zdobywacie, dla dobra waszych współobywateli. To jest racja bytu waszego uniwersytetu, założonego trzydzieści pięć lat temu, by kształcić duszpasterzy i świeckich zaangażowanych w życie społeczne: oni są świadkami mądrości i sprawiedliwości, których potrzebuje kontynent afrykański. (...)

Drodzy profesorowie, wasza rola jest niezbędna. Dlatego zachęcam was do ucieleśniania wartości, które pragniecie przekazywać — przede wszystkim sprawiedliwość i uczciwość, prawość, duch służby i poczucie odpowiedzialności. Afryka i świat potrzebują ludzi zaangażowanych w życie zgodnie z Ewangelią i oddanie swoich talentów służbie dobru wspólnemu. Nie zdradzajcie tego szlachetnego ideału! Bądźcie nie tylko intelektualnymi przewodnikami, bądźcie wzorami do naśladowania, których naukowa rzetelność i osobista uczciwość kształtują sumienia waszych studentów.

Afryka rzeczywiście musi zostać uwolniona od plagi korupcji. U młodych ludzi ta świadomość musi zakorzenić się w latach ich formacji, dzięki moralnemu rygowi, bezinteresowności i spójności życia, jakie okazują ich wychowawcy i nauczyciele. Dzień po dniu kładźcie niezbędne podwaliny pod budowę spójnej tożsamości moralnej i intelektualnej. Dając świadectwo prawdzie — zwłaszcza w obliczu złudzeń ideologii i przemijających mód — będziecie tworzyć środowisko, w którym doskonałość akademicka naturalnie łączy się z ludzką prawością”.

18 kwietnia Papież powiedział w homilii podczas Mszy Świętej odprawionej na lotnisku w Jaunde, tuż przed wylotem do Angoli:

„Jezus zbliża się do nas. Nie od razu ucisza burzę, ale przychodzi do nas pośród niebezpieczeństwa i zaprasza nas, w naszych radościach i smutkach, abyśmy pozostali z Nim, jak uczniowie, w tej samej łodzi. Zachęca nas, abyśmy nie oddalali się od tych, którzy cierpią, ale abyśmy się do nich zbliżyli, aby ich objąć. Nikt nie może być pozostawiony sam w obliczu przeciwności losu. Z tego powodu każda wspólnota ma obowiązek tworzenia i utrzymywania struktur solidarności i wzajemnej pomocy, w których w obliczu kryzysów — społecznych, politycznych, medycznych czy ekonomicznych — każdy może udzielać i otrzymywać pomoc według własnych możliwości i potrzeb. **Słowa Jezusa: „To Ja jestem” przypominają nam, że w społeczeństwie opartym na poszanowaniu godności człowieka, wkład każdego jest ceniony jako ważny i wyjątkowy, niezależnie od statusu czy pozycji, jaką każdy zajmuje w oczach świata.**

Wezwanie „nie lękajcie się” nabiera zatem szerszego znaczenia, nawet na poziomie społecznym i politycznym, jako zachęta do stawiania czoła problemom i wyzwaniom — zwłaszcza tym związanym z ubóstwem i sprawiedliwością — w poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej i cywilnej. Wiara nie oddziela tego, co duchowe, od tego, co społeczne. Wręcz przeciwnie, daje chrześcijanom siłę, by wchodzić w interakcje ze światem, odpowiadając na potrzeby innych, zwłaszcza najsłabszych.

Odosobnione wysiłki jednostek nie wystarczą do zbawienia wspólnoty: zamiast tego, potrzebne jest

zaangażowanie wspólnotowe, które integruje duchowy i moralny wymiar Ewangelii w sercu lokalnych instytucji i struktur, czyniąc je narzędziami dobra wspólnego, a nie miejscami konfliktów, interesów czy jałowych walk.

Ludu Boży żyjący i wędrujący po Kamerunie, nie lekajcie się! Pozostańcie mocno zjednoczeni z Chrystusem, naszym Panem! Mocą Jego Ducha będziecie solą i światłem tej ziemi! Dziękuję wam bardzo”.

Angola

Po przybyciu do Luandy, stolicy Angoli, później 18 kwietnia, Papież skierował następujące słowa do władz cywilnych i członków korpusu dyplomatycznego, odnosząc się do wielu krajów afrykańskich, których zasoby naturalne są eksploatowane przez zagraniczne korporacje, podczas gdy lokalna ludność pozostaje w pułapce ubóstwa. W konkretnym przypadku Angoli, głównym zasobem naturalnym, którego dotyczy ta sprawa, jest ropa naftowa:

„Dobrze wiecie, że zbyt często ludzie patrzyli – i nadal patrzą – na wasze ziemie, aby dawać, a częściej, aby brać. Konieczne jest przerwanie tego cyklu interesów, który sprowadza rzeczywistość, a nawet samo życie, do poziomu towarów.

Dla całego świata Afryka jest rezerwuarem radości i nadziei, cnót, których nie wahałbym się nazwać «politycznymi», ponieważ jej młodzi ludzie i ubodzy wciąż marzą i mają nadzieję. Nie zadowolają się tym, co już istnieje; starają się wznieść ponad to, przygotować się do wielkiej odpowiedzialności i aktywnie uczestniczyć w kształtowaniu własnej przyszłości. W istocie, mądrości narodu nie da się stłumić żadną ideologią, a tęsknota za nieskończonością, która mieszka w ludzkim sercu, jest zasadą społecznej transformacji znacznie głębszą niż jakikolwiek program polityczny czy kulturalny. Jestem tutaj pośród was, w służbie najwspanialszych potęg, które ożywiają osoby i społeczności, których Angola jest bogatą i żywą mozaiką. Pragnę słuchać i wspierać wszystkich tych, którzy już wybrali drogę dobra, sprawiedliwości, pokoju, tolerancji i pojednania. Jednocześnie, wraz z milionami mężczyzn i kobiet dobrej woli, którzy stanowią podstawowe bogactwo tego kraju, modłę się również o nawrócenie tych, którzy wybierają przeciwnie drogi i utrudniają jego harmonijny i braterski rozwój.

Drodzy przyjaciele, wspominałem o bogactwach materialnych, do których roszczenia zgłaszają potężne grupy interesów, nawet w waszym własnym kraju. Ilekć cierpienia, ilekć śmierci, ilekć katastrof społecznych i środowiskowych przynosi ta logika pozyskiwania surowców naturalnych w celu ich sprzedaży na rynku globalnym!

Despoci i tyrani, zarówno ciała, jak i ducha, starają się uczynić dusze biernymi, a namiętności ponurymi; wolą oni lud skłonny do bezwładu, potulny i służalczy wobec władzy. W smutku bowiem jesteśmy zdani na łaskę swoich lęków i wyobraźni; szukamy schronienia w fanatyzmie, w uległości, w ogłuszającym hałasie mediów, w blasku złota, w micie tożsamościowym. Niezadowolenie, poczucie bezsilności i wykorzenienia dzielą nas, zamiast łączyć. To szerzy klimat wyobcowania ze sfery publicznej, pogardę dla nieszczęścia innych i negację wszelkiego braterstwa. Taka niezgoda dezintegruje konstitu-

tywne relacje, jakie każdy człowiek utrzymuje z samym sobą, z innymi i z rzeczywistością. (...)

Razem możecie uczynić z Angoli projekt nadziei. Kościół katolicki, którego służbę dla kraju, jak wiem, bardzo cenicie, pragnie być zaczynem w cieście i wspierać rozwój sprawiedliwego modelu współistnienia, wolnego od różnych form niewolnictwa narzucanych przez elity, które są obciążone bogactwem, ale fałszywymi radościami. Tylko razem możemy pomnożyć talenty tego wspaniałego narodu, nawet na peryferiach miast i najbardziej oddalonych obszarach wiejskich, gdzie życie jest dynamiczne, a przyszłość ludzi jest przygotowywana. Usuńmy przeszkody integralnego rozwoju ludzkiego, pracując i mając nadzieję razem z tymi, których świat odrzucił, ale których wybrał Bóg. Bo tak zrodziła się nasza nadzieja: „Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym” (Ps 118, 22), Jezus Chrystus, pełnia człowieka i historii. Niech Bóg błogosławi Angole!”.

Podczas wizyty w sanktuarium Mamã Muxima w niedzielę 19 kwietnia papież Leon XIV wypowiedział następujące słowa na zakończenie Różańca:

„Odmawianie Różańca zobowiązuje nas zatem do kochania każdej osoby sercem matki – konkretnie i hojnie – oraz do poświęcenia się dla dobra drugiego człowieka, zwłaszcza najuboższych. Matka kocha wszystkie swoje dzieci w ten sam sposób i całym sercem, chociaż każde jest inne. W obecności Matki Serca my również chcemy obiecać, że będziemy czynić to samo. Dążymy bez miary, aby nikomu nie zabrakło miłości. Staramy się również zapewnić to, co niezbędne do godnego i szczęśliwego życia: aby głodni mieli co jeść, aby chorzy otrzymali niezbędną opiekę, aby dzieci miały zapewnione odpowiednie wykształcenie, a osoby starsze mogły spędzić swoje późniejsze lata w pokoju. Matka myśli o tym wszystkim. Zaprawdę, Maryja myśli o tym wszystkim i zaprasza nas również do podzielenia Jej macierzyńskiej troski.

Drodzy młodzi, członkowie Legionu Maryi, bracia i siostry, Matka Boża prosi nas, abyśmy poczuli poruszenie Jej serca, abyśmy tak jak Ona, mogli być budowniczymi sprawiedliwości i nosicielami pokoju. Tutaj realizuje się wielki projekt: budowa nowego sanktuarium, które będzie mogło przyjąć wszystkich, przybywających z pielgrzymką. Wszyscy – a zwłaszcza Wy, młodzi – powinniście potraktować to jako znak.

Matka Nieba powierza Wam bowiem również wielki projekt: budowanie lepszego, gościnnego świata, w którym nie będzie już wojen, niesprawiedliwości, ubóstwa ani nieuczciwości, a zasady Ewangelii w coraz większym stopniu inspirują i kształtują serca, struktury i programy dla dobra wszystkich.

To miłość musi zwyciężyć, a nie wojna! Tego uczy nas serce Maryi – serce Matki wszystkich. Wyruszymy zatem z tego sanktuarium jako „aniołowie-posłańcy” życia, niosąc czułe objęcie Maryi i Boże błogosławieństwo każdemu... Najdrożsi przyjaciele, ofiarujemy wszystko Maryi, oddając się całkowicie naszym braciom i siostram, i z radością przyjmijmy, za jej wstawiennictwem, błogosławieństwo Pana, abyśmy mogli nieść je każdemu, kogo spotkamy. Amen”.

Imigracja

23 kwietnia, na pokładzie samolotu, którym leciał z ►

- Gwinei Równikowej do Rzymu, zadano Ojcu Świętemu pytanie dotyczące imigracji.

Odpowiedź papieża Leona XIV: „Kwestia imigracji jest bardzo złożona i dotyczy wielu krajów – nie tylko Hiszpanii, nie tylko Europy czy Stanów Zjednoczonych: to zjawisko globalne! Dlatego moja odpowiedź zaczyna się od pytania: co robi Północ, aby pomóc Południu, lub krajom, w których młodzi ludzie dzisiaj nie widzą przyszłości i z tego powodu marzą o wyjeździe na Północ? Wszyscy chcą jechać na Północ, ale często Północ nie ma im do zaoferowania żadnego rozwiązania. Wielu cierpi.

Kwestia handlu ludźmi jest również częścią migracji. Osobiście uważam, że państwo ma prawo ustalać zasady na swoich granicach. Nie twierdzę, że wszyscy powinni wjeżdżać bez ładu i składu, czasami tworząc, gdzie się udają, sytuacje jeszcze bardziej niesprawiedliwe niż te, które zostawili za sobą.

Ale mając to na uwadze, zadaję sobie pytanie: co robimy w bogatszych krajach, aby zmienić sytuację w krajach biedniejszych? Dlaczego nie możemy spróbować

– zarówno poprzez pomoc publiczną, jak i inwestycje dużych, bogatych korporacji i międzynarodowych firm – zmienić sytuacji w krajach takich jak te, które odwiedziliśmy podczas tej podróży?

Afryka jest przez wielu uważana za miejsce, gdzie można wydobywać minerały, korzystać z jej bogactw i wzbogacać innych w różnych krajach. Być może powinniśmy, na poziomie globalnym, bardziej zaangażować się w promowanie większej sprawiedliwości, równości i rozwoju tych krajów afrykańskich, aby ich mieszkańcy nie musieli emigrować do innych krajów, do Hiszpanii i gdzie indziej.

Drugą kwestią, którą chciałbym poruszyć, jest to, że niezależnie od okoliczności, są to istoty ludzkie i musimy traktować ludzi humanitarnie, a nie – jak to często bywa – gorzej niż zwierzęta. Jest to ogromne wyzwanie: kraj może twierdzić, że nie może przyjąć więcej osób, ale kiedy już przybędą, są ludźmi i zasługują na szacunek należny każdemu człowiekowi ze względu na ich godność”. 🙏

Leon XIV

Doroczny Kongres Pielgrzymów św. Michała

Dom Niepokalanej
1101 Principale Street
Rougemont, Quebec
Kanada

26 - 28 września 2026

**2 dni studiów na temat Kredytu
Społecznego 23 - 24 września 2026**

**Zapraszamy wszystkich naszych subskrybentów i ich przyjaciół!
Prosimy o kontakt w celu rejestracji**

Katolicki charakter formacji dzieci

I. Zasada fundamentalna: Dziecko nie jest neutralne

Współczesny świat powtarza, że dziecko „wybierze później”, jakby dusza była pustym polem. Fałsz.

Dziecko rodzi się zranione grzechem pierwotnym i powołane do świętości. Albo dziecko jest ukształtowane dla Boga, albo świat je zdeformuje.

Sam Chrystus dał to jasno do zrozumienia: „Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie”. Nie powiedział:

„Niech świat najpierw je wykształci, a potem niech decydują”.

Kształtowanie katolickiego charakteru nie jest opcjonalne; jest poważną odpowiedzialnością rodziców.

II. Dom: Pierwsze Seminarium i Pierwsze Pole Bitwy

Charakteru uczy się nie tylko słowami, ale również atmosferą. Dom katolicki powinien zawierać:

Widoczne znaki: krucyfiks, wizerunek Matki Boskiej, wodę święconą

Nawyki religijne: codzienna modlitwa, błogosławieństwo przed posiłkami

Jasny porządek moralny: dobro jest dobrem, zło jest złem, brak relatywizmu moralnego

Dziecko powinno oddychać katolicyzmem, a nie tylko o nim słyszeć.

III. Cztery filary katolickiego charakteru

1. Pobożność (relacja z Bogiem)

Bez modlitwy nie ma silnej duszy. Ucz od najmłodszych lat:

- Prawidłowego znaku krzyża
- Podstawowych modlitw (Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę w Boga)
- Miłości do Eucharystii (nawet jeśli dzieci jeszcze nie wszystko rozumieją)

Dziecko, które się modli, stawia opór. Dziecko, które się nie modli, upada.

2. Dyscyplina (Panowanie nad sobą)

Charakter kształtuje się poprzez posłuszeństwo:

- Bądź posłuszny bez kłótni
- Wypełniaj obowiązki, nawet gdy nie masz na to ochoty
- Przyjmuj uwagi bez buntu

Świat naucza: „Rób to, co czujesz”. Kościół naucza: Panuj nad tym, co czujesz.

3. Cnota (Zawsze wybieraj dobro)

Wprowadź konkretne cnoty:

Męstwo: Niepoddawanie się drobnym trudnościom
Umiarkowanie: Nieposiadanie wszystkiego, czego się pragnie

Sprawiedliwość: Szanowanie innych i dzielenie się

Roztropność: Myślenie przed działaniem

Nie wystarczy po prostu „zachowywać się dobrze”; musimy kształtować cnotliwe dusze.

4. Duch odwagi (obrona wiary)

Katolickie dziecko nie jest ani słabe, ani bierno.

Dzieci muszą nauczyć się:

- Że wiara będzie wystawiana na próbę
 - Że nie wszystko, co mówi świat, jest prawdą
 - Że bycie katolikiem wymaga poświęcenia
- Bez nienawiści, ale i bez tchórzostwa.

IV. Praktyczne metody (bez naiwności)

1. Ciągłe powtarzanie

Charakter kształtuje się poprzez nawyki, a nie długie przemówienia. Pięć solidnych minut dziennie jest lepszych niż jedna okazjonalna godzina.

2. Przykład ojca

Jeśli ojciec się nie modli, syn też się nie będzie modlił. Jeśli ojciec krzyczy, syn go naśladuje. Dzieci więcej naśladują, niż słuchają.

3. Sprawiedliwe upomnienie

Miłość nie oznacza przyzwolenia na wszystko.

- Stanowczo upominaj
- Wyjaśniaj dlaczego

Nie upokarzaj, ale nie łagodź rzeczywistości grzechu. Chrystus przebaczył... Ale powiedział też: „Idź i nie grzesz więcej”.

4. Codzienne drobne ofiary

Ucz dzieci, aby ofiarowywały:

- Wyłączanie telewizora bez narzekania
- Dzielenie się czymś, co sprawia im przyjemność
- Wywiązywanie się z obowiązków, nawet jeśli są trudne

W ten sposób dusza jest przygotowywana do Krzyża.

V. Współczesne błędy niszczące charakter

„Pozwól dziecku wybrać religię”.

„Nie zmuszam mojego dziecka do modlitwy”.

„Jest za małe, żeby to zrozumieć”.

„Nie chcę go frustrować”.

To nie kształtuje wolności. To kształtuje słabość.

VI. Cel końcowy: Dawni Święci, a nie tylko

„Dobrzy Ludzie”

Celem nie jest po prostu wychowanie „grzecznych” dzieci, ale dusz kochających Chrystusa ponad wszystko. Dobrze ukształtowane dziecko:

- Kocha prawdę
- Odrzuca grzech
- Pozostaje silne pod presją
- Żyje z nadprzyrodzonym nastawieniem

Nie wychowujesz po prostu dziecka... Kształtujesz wieczną duszę. Świat pragnie wygodnych dzieci. Chrystus pragnie wiernych uczniów.

Katolicki charakter nie jest dziełem przypadku: buduje się go dzień po dniu poprzez modlitwę, dyscyplinę i duchową walkę.✝

Bogatych można nawrócić

Można by pomyśleć, że zamierzamy bronić akumulatorów bogactwa, bankierów, najbogatszych liderów biznesu, gigantów gospodarki, czy to kapitalistycznej, czy „socjalistycznej”. Nic bardziej mylnego. Chcemy po prostu wyjaśnić, że ci milionerzy mogą nie być tak bogaci, jak się wydaje, i że samo ubóstwo może być definiowane przez liczbę potrzeb.

Aspekt ekonomiczny

Wraz z wynalezieniem pieniądza metalowego i papierowego, uczucia chciwości i zachłanności – które od dawna dominują w ludzkiej egzystencji obok egoizmu i zazdrości – stały się jeszcze bardziej intensywne. Poprzez symbolikę związaną z pieniędzmi wielu odkryło, że bogactwo może być skoncentrowane w ilościach, których nikt by nigdy nie chciał, gdyby istniało w swojej rzeczywistej, materialnej formie.

Gdyby bowiem zamiast posiadać miliony dolarów, posiadać ziemię, biżuterię, samochody, żywność i nieskończone ilości produktów i usług, wszystko stałoby się ciężarem. Kto chciałby mieć rozległe połacie ziemi, gdyby nie można ich było uprawiać? Jakiż pożytek z ogromnych ilości jedzenia, skoro ma się tylko jedną jamę ustną i żołądek, i tylko dwadzieścia cztery godziny na dobę, by je spożywać? Jaki pożytek z niezliczonych ubrań, skoro ma się tylko jedno ciało, albo z dziesiątek par butów na zaledwie dwie stopy? Jaki pożytek z tylu samochodów, skoro można jeździć tylko jednym naraz? I kto by się tym wszystkim zajmował?

Prawdę mówiąc, nadmierne posiadanie staje się formą niewolnictwa i źródłem bezsensownego niepokoju. Zbyt duże prawdziwe bogactwo stałoby się koszmarem i mogłoby w końcu zniszczyć wolność, zdrowie, a nawet życie. Jednakże, jeśli to ogromne bogactwo jest reprezentowane przez monety, papierowe pieniądze lub liczby na ekranie, można posiadać o wiele więcej. A jeśli ktoś czuje się lepszy od innych tylko dlatego, że posiada więcej pieniędzy, robi wszystko, co możliwe, aby je zdobyć, próbując w ten sposób wypełnić wewnętrzny brak poczucia własnej wartości.

Z punktu widzenia księgowości, Louis Even miał rację, mówiąc, że każdy staje się kapitalistą, gdy posiada kapitał – nawet socjaliści, a nawet ci, którzy nie posiadają żadnego kapitału. Istnieją jednak inne czynniki wykraczające poza księgowość. Kapitalizm to cały system społeczny, obejmujący niezliczone zmienne ekonomiczne, polityczne i ideologiczne stworzone przez samych kapitalistów – to kultura. To samo można powiedzieć o socjalizmie i socjalistach, którzy często wydają się być równie zainteresowani kapitałem, raczej niż samym społeczeństwem.

Z tej szerszej perspektywy Louis Even prawdopodobnie nie powiedziałby, że ktoś jest kapitalistą tylko dlatego, że posiada kapitał. To tak, jakby powiedzieć, że ktoś staje się zebra po prostu malując na sobie paski. Ludzie są czymś o wiele więcej.

Aspekt ideologiczny

Mówimy tu o każdej formie kapitału: kapitale technologicznym, zasobach naturalnych, „zasobach ludzkich”, pieniądzu i innych formach finansowania. Na przykład, jeśli uznamy samą pracę ludzką za część kapitału, czy to oznacza, że wszyscy jesteśmy kapitalistami?

Z pewnością nie. Bycie kapitalistą oznacza znacznie więcej niż po prostu bycie częścią siły roboczej. Przede wszystkim oznacza to stawianie kapitału ponad wszystko – nawet ponad ludźmi – do tego stopnia, że uczyni go bogiem. Jest to również kwestia ideologii i wartości, gdzie kapitał staje się celem samym w sobie, akumulowany i gromadzony, zamiast służyć jako środek wymiany i handlu.

Z tego wynikają wywłaszczenia, wyzysk pracowników, skrajne bogactwo i skrajne ubóstwo. W istocie, większość głównych problemów świata wynika z tej walki o pieniądze, niezależnie od tego, czy w kapitalizmie, czy w socjalizmie.

Ten aspekt ideologiczny, który czyni z pieniędzy bożka, sam w sobie wystarczy, by uczynić człowieka kapitalistą. W tym sensie nawet osoba biedna może być kapitalistą, nie posiadając żadnego kapitału. Zależy to mniej od tego, co się posiada, niż od tego, co się z tym robi – lub chce się z tym zrobić – nawet jeśli się nie posiada kapitału.

Kapitalista bez kapitału. Samo pragnienie zostania milionerem może uczynić człowieka kapitalistą, nawet gdy nie ma w kieszeni ani jednego dolara.

Z kolei przedsiębiorstwo spółdzielcze posiadające różne formy kapitału do pracy produkcyjnej nie jest kapitalistyczne tylko z tego powodu, ponieważ jego głównym celem jest dobrobyt ludzi, a nie akumulacja kapitału. W ten sposób kapitalizm może stać się bardziej ideologiczny niż ekonomiczny. Jednak sama ideologia nadal nie wystarczy.

Aspekt polityczny

Aby obecny system funkcjonował w tak nierówny sposób, wymagana jest polityka niedoboru pieniądza, tworzona poprzez dług, odsetki, podatki, niewystarczające płace, monopole pieniężne, dysproporcje między walutami i brak demokracji.

W istocie, dzisiejszy system finansowy działa na zasadzie niedoboru pieniędzy, który zubaża większość, a jednocześnie wzbogaca niewielką mniejszość, co prowadzi do chciwości, lichwy, elitaryzmu, przywilejów, władzy i klas społecznych. W ten sposób dziewięćdziesiąt dziewięć procent bogactwa skupia się w rękach jednego procenta populacji.

W rzeczywistości tym, co dyskredytuje dziś bogatych, nie jest samo bogactwo, ale jego kontrast z ubóstwem; to obojętność wobec biednych i próba usprawiedliwiania ubóstwa.

Gdyby, przeciwnie, wszyscy byli milionerami, kto po-

siadałby całe prawdziwe bogactwo dóbr i usług, gdyby każdy miał wystarczająco dużo pieniędzy, aby je zaku- mulować?

Każdy człowiek posiadałby tylko to, czego napraw- dę potrzebuje i nadal zatrzymywałby miliony, których nie



mógłby w pełni wykorzystać. Ale to nie miałyby znacze- nia. W końcu to tylko pieniądze — i w rzeczywistości by- łoby ich więcej niż wystarczająco.

Naprawdę ważne jest, aby produkcja docierała do tych, którzy jej potrzebują. Prawdziwe bogactwo jest ograniczone, podczas gdy samym pieniądзом można nadać niemal nieograniczoną wartość. A jednak praw- dziwego bogactwa wystarczy dla każdego, podczas gdy pieniądze istnieją tylko dla nielicznych.

Co powiedział Jezus

W Ewangelii Mateusza 19,16-22 można przeczytać :

„Wtedy młodzieniec podszedł do Jezusa i zapytał Go: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać ży- cie wieczne?” Odpowiedział mu: «Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania». Zapytał Go: «Które?» Je- zus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!»”. Odrzekł Mu młodzieniec: «Przestrzegałem tego wszystkiego, cze- go mi jeszcze brakuje?» Jezus mu odpowiedział: „Je- śli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”. Gdy młodzieniec usłyszał te sło- wa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości”.

Z pewnością w systemie finansowym opartym na dłu- gu i niedostatku — systemie, który wzbogaca nielicznych, a zubaża większość — „łatwiej jest wielbłądowi przejść

przez ucho igielne”, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego (Mt 19,24). Jezus miał rację. Ale nie dlate- go, że bogaty jest koniecznie zły.

To, co jest naprawdę wadliwe, to sam system finan- sowy — monetarna konstrukcja gospodarki i zarządzanie pieniędzmi, które więzi zarówno tych, którzy je posiada- ją, jak i tych, którzy ich nie mają.

Jezus mówił również o pustce gromadzenia bogactw (Łk 12,32 i nast.), ale bogaci zdają się nigdy nie zda- wać sobie z tego sprawy. Wielu milionerów nie mogłoby wydać wszystkich swoich pieniędzy przez kilka pokoleń. Ale, mimo to pozostają biednymi bogatymi ludźmi — za- wsze potrzebującymi więcej pieniędzy i więcej władzy.

Nawet grecki filozof Epikur, trzy wieki przed Chrystu- sem, ostrzegał niespokojne serca: „Nie marnuj tego, co masz, pożądam tego, czego nie masz”. Opowiadał się za równowagą i wewnętrznym pokojem.

Ale Jezus nie był ekonomistą ani nie przyszedł, by proponować rozwiązania finansowe. Postawił po prostu diagnozę: bogaci nie wejdą do Królestwa Bożego, ponie- waż nie wyzbywają się swojego bogactwa i chciwości.

Kiedy dosięga nas obfitość

W rzeczywistości sam system finansowy wypacza ludzką naturę i burzy cały porządek społeczny.

Historia uczy nas, że „dobry kapitalizm” nie jest tak naprawdę kapitalizmem, a „dobry socjalizm” również nie jest tak naprawdę socjalizmem. Dobroć nigdy nie była ich cechą definiującą; oba często ulegały wypaczeniu i były szkodliwe w praktyce.

Jezus jednak wskazał na nowy paradygmat. Miał in- ne idee, inną wizję i inny system. Zapraszał ludzi do dzie- lenia się chlebem i innymi bogactwami, tak jak On sam to czynił, nie oczekując niczego w zamian.

Oznacza to nowy model osoby ludzkiej: kapitał od- dany w służbę ludziom, a w konsekwencji lepsze społe- czeństwo, w którym kwitną hojność, zaufanie, braterstwo, wolność i uczciwość — cechy których często brakuje za- równo w kapitalizmie, jak i socjalizmie.

Z tego powodu Louis Even promował przez cały XX wiek model demokracji ekonomicznej opracowany przez brytyjskiego inżyniera Clifforda Hugh Douglasa, przeko- nany, że reprezentuje on najbliższe praktyczne podejście do sprawiedliwości społecznej propagowanej przez Je- zusa.

Gdyby pieniądze przestały być rzadkością i stały się dostępne dla każdego, nikt nie byłby ważniejszy od in- nych. Pieniądże straciłyby wiele elementów, które podsyc- ają egoizm, zawiść i rywalizację.

Gdyby pieniądze przestały być rzadkością, jak kto- kolwiek mógłby manipulować lub przekupywać innych, skoro każdy już posiadałby potrzebne mu pieniądze — a nawet więcej?

Nikt nie żyłby w lęku o niepewną przyszłość. Nikt nie obawiałby się o przyszłość swoich dzieci, ponieważ sam system zapewniałby bezpieczeństwo i nadzieję. Nikt nie musiałby się bogacić. Wszystko zależy od zniesienia systemu niedoboru, aby wady związane z kapitalizmem i socjalizmem — wyzysk, kradzież i zależność — mogły zniknąć.

► Obfitość pieniędzy oznaczałaby prywatną własność dla każdego, a nie dla uprzywilejowanej garstki. Reprezentowałaby ona kapitał i bogactwo dla każdego.

A poza zaspokajaniem potrzeb, stopniowo by je zmniejszała, ponieważ ludzie coraz bardziej porzucaliby to, co zbędne, i skupiali się na tym, co jest naprawdę nie-

zbędne, pozostawiając mniej miejsca na chciwość.

Święty Franciszek z Asyżu wyraził to w ten sposób: „Pragnę mało, a to niewiele, czego pragnę, pragnę tylko niewiele”. I tak więc, nie posiadając niczego, posiadał wszystko.

A zatem nie — ludzka natura nie polega na byciu lichwiarskim kapitalistą, hipokrytycznym socjalistą ani kimś, kto pozostaje bez nadziei, jak bogaty młodzieniec.

To niedobór pieniędzy w systemie finansowym pozwala na chciwość i dominację na całym świecie, wzmacniając to, co najśłabsze i najuboższe w ludzkiej naturze — gdzie nawet sami biedni potrzebują nawrócenia.

Oczywiście, główna odpowiedzialność spoczywa na bankierach, którzy tworzą i dystrybuują pieniądze; następnie na politykach, którzy zezwalają na takie systemy i je egzekwują; a następnie na bogatych liderach biznesu i elitach społecznych, które z nich czerpią korzyści; i wreszcie na biednych, którzy wykonują pracę i tworzą prawdziwe bogactwo, mając nadzieję na wspinaczkę po piramidzie pieniądza.

W ten sposób gospodarka kształtuje samo społeczeństwo: jego politykę, myśli, emocje i zwyczaje. Ale jeśli sam system się zmieni, lichwa, egoizm i ich siła napędowa — zazdrość — również znikną.

Nie będzie walki klas ani żadnej dyktatury żadnego rodzaju, czy to bogatych, czy proletariatu. Będzie Kredyt Społeczny Douglasa, gdzie społeczeństwo bardziej przypominać będzie Królestwo, o którym mówił Jezus.

Odkryjemy inny model osoby ludzkiej — rodzaj człowieczeństwa 2.0 — coś, co jeszcze nie jest w pełni znane, a jednak już obecne w nas samych.

Czy wiesz, że lokalne waluty mogą stać się jednym z pierwszych kamieni w budowie tego Królestwa? 🙏

Juan Castro Soto



True wealth means meeting everyone's needs
Prawdziwe bogactwo oznacza zaspokajanie potrzeb
każdego w sposób sprawiedliwy i solidarny

Pieniądze dla wszystkich, artykuły pierwszej
potrzeby dla tych, którzy ich potrzebują





Antoni Gaudí

architekt Bożego piękna

Twórca bazyliki Sagrada Família w Barcelonie

10 czerwca 2026 roku, podczas podróży apostolskiej do Hiszpanii, papież Leon XIV udał się do Barcelony, aby odprawić mszę świętą w bazylice Sagrada Família (Świętej Rodziny) i poświęcić Wieżę Chrystusa, ukończoną zaledwie kilka tygodni wcześniej, która uczyniła kościół najwyższym budynkiem sakralnym na świecie.

Przed uroczystością papież Leon XIV zszedł do krypty bazyliki, aby pomodlić się przy grobie jej architekta, Antoniego Gaudiego, który zmarł dokładnie sto lat wcześniej, 10 czerwca 1926 roku.

Gaudí, głęboko pobożny katolik i mistyk, z wiekiem stawał się coraz bardziej ascetyczny, praktykując post i modlitwę, codziennie modląc się na Różańcu i uczestnicząc każdego dnia we mszy świętej. Ostatnie lata życia poświęcił całkowicie budowie Sagrada Família, odmawiając przyjęcia jakiegokolwiek wynagrodzenia za swoją pracę. Przejawszy odpowiedzialność za projekt w 1883 roku, w wieku 31 lat, poświęcił mu ostatnie 43 lata życia, nigdy nie przyjmując wynagrodzenia.

7 czerwca 1926 roku został potrącony przez tramwaj. Zmarł trzy dni później, nierozpoznany przez przechodniów, którzy wzięli go za żebraka. W chwili jego śmierci ukończono jedynie fasadę Narodzenia Pańskiego i kryptę. Wiedząc, że budowa świątyni będzie trwała dłużej niż jego życie, znakomicie zauważył:

„Mój Klient się nie spieszy”, mając na myśli samego Boga.

Dyrektor szkoły architektury, w której studiował Gaudí - błyskotliwy, lecz niekonwencjonalny student - oświadczył na zakończenie jego studiów:

„Wręczyliśmy ten dyplom albo szaleńcowi, albo geniuszowi. Czas pokaże”.

Czas dowiódł, że Antoni Gaudí rzeczywiście był geniuszem. Wypracował unikalny styl architektoniczny, inspirowany różnymi tradycjami, ale przede wszystkim pragnieniem oddania piękna natury w swoich budowlach.

Jego znakiem rozpoznawczym był brak linii prostych. ►

Gaudi czerpał inspirację z drzew, kości, muszli i stalaktytów, aby projektować samonośne konstrukcje, które nie wymagają ani przypór, ani zewnętrznych podpór – tak jak drzewo stoi stabilnie na swoim miejscu.

Dlatego 52 kolumny Sagrada Família – symbolizujące 52 tygodnie roku – mają kształt drzew, rozgałęziających się u góry w konary i liście, które tworzą sklepiony sufit.

W 2017 roku papież Franciszek ogłosił Antoniego Gaudiego Sługą Bożym.

Św. Jan Paweł II został pierwszym papieżem, który odwiedził Sagrada Família 7 listopada 1982 roku, podczas obchodów stulecia położenia kamienia węgielnego.

Papież Benedykt XVI został drugim papieżem, który odwiedził bazylikę, oficjalnie ją konsekrując 7 listopada 2010 roku.

Wreszcie, 10 czerwca 2026 roku, papież Leon XIV został trzecim papieżem, który odwiedził ten niezwykle kościół.

Poniżej publikujemy zarys biografii Antoniego Gaudiego, pierwotnie opublikowany w styczniowym biuletynie duchowym Opactwa św. Józefa w Clairval we Francji (www.clairval.com) z 2011 roku.

Dom Antoine Marie, O.S.B.

Kościół jest jedyną rzeczą godną reprezentowania duszy narodu, ponieważ religia jest najszlachetniejszym aspektem człowieka” – powiedział Antoni Gaudí, architekt Bazyliki Świętej Rodziny w Barcelonie. Podczas jej poświęcenia 7 listopada 2010 roku papież Benedykt XVI zauważył: „W czasach, gdy człowiek twierdzi, że potrafi żyć odwracając się od Boga, jakby nie miał Mu już nic do powiedzenia, konsekracja tego kościoła Sagrada Família jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu. Swoim dziełem Gaudí pokazuje nam, że Bóg jest prawdziwą miarą człowieka; że sekret prawdziwej oryginalności tkwi, jak sam powiedział, w powrocie do początku, którym jest Bóg. Gaudí, otwierając swój umysł na Boga, był w stanie stworzyć w tym mieście przestrzeń piękna, wiary i nadziei, która prowadzi do spotkania z Tym, który jest prawdą i samym pięknem”.

Antoni Gaudí urodził się 25 czerwca 1852 roku w Reus, w prowincji Tarragona w Hiszpanii, jako piąte dziecko Francesca Gaudiego Serry i Antonii Cornet Bertran. Poznał smutek przedwczesnej śmierci wszystkich swoich braci i sióstr. Ta seria zgonów najprawdopodobniej tłumaczy poważny temperament Gaudiego. Ze strony ojca, Antoni pochodził ze starej rodziny kotlarzy. Widok obróbki miedzi w warsztacie ojca dał młodemu Antoniemu nawyk „myślenia w trzech wymiarach”. Od dzieciństwa Antoni cierpiał na reumatyzm, który nigdy go nie opuścił. Choroba ta zmuszała go do przebywania przez długie okresy w samotności małej posiadłości jego rodziny w Riudoms, niedaleko Reus. Tam jego oczy uchwyciły śródziemnomorskie światło i najczystsze obrazy skał, roślin i zwierząt; zawsze podziwiał naturę jako wspaniałą nauczycielkę. W szkole Antoni nie był szczególnie dobrym uczniem, ale otrzymał solidną formację religijną od pijarów, zakonu założonego przez św. Józefa

Kalasancjusza.

Jedyny cel: poszukiwanie piękna

W roku akademickim 1868/69 młody człowiek przeżył się do Barcelony, aby studiować w Wyższej Szkole Technicznej Architektury. Opłacał studia, pracując dla cenionych inżynierów i architektów. Uczęszczał również na zajęcia z filozofii, estetyki i historii na uniwersytecie i interesował się światem kultury. W jego oczach sztuka powinna szukać inspiracji w prawach i wzorcach obserwowanych w naturze, dziele Stwórcy, w którym jaśnieją Prawda i Piękno. To poszukiwanie piękna stało się jedynym celem jego życia. Uzyskał dyplom z architektury w 1878 roku.

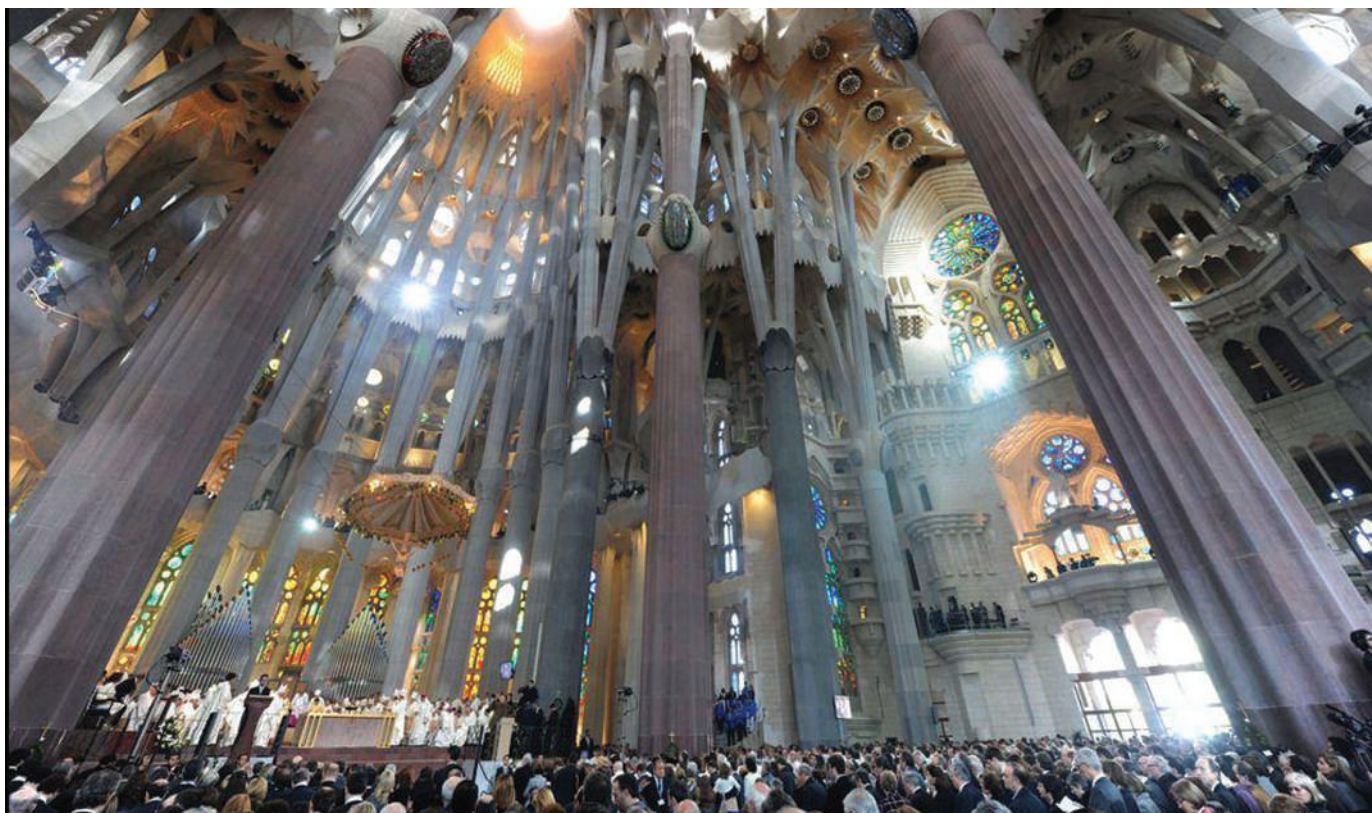
Podczas pracy nad budową spółdzielni poznał kobietę, która uczyła dzieci robotników. Spędzali ze sobą długie chwile na rozmowach. Po długich wahaniach Antoni w końcu zdecydował się poprosić ją o rękę, ale młoda kobieta z żalem wyznała, że już się zaręczyła. Młody mężczyzna postanowił wówczas poświęcić się Bogu ciałem i duszą, żyjąc w celibacie. Opiekował się ojcem w jego długiej starości, a także chorą i osieroconą siostrzenicą.

Na Światową Wystawę w Paryżu w 1878 roku Antoni zaprojektował oryginalną witrynę sklepową dla producenta luksusowych rękawiczek. Kiedy hrabia Eusebi de Güell, człowiek o wielkiej kulturze i jeden z najbogatszych ludzi w Barcelonie, dowiedział się, że to arcydzieło powstało w jego mieście, zapytał o tożsamość jego twórcy. W ten sposób narodziła się nierozdzielna przyjaźń między oboma mężczyznami.

Hrabia natychmiast zlecił artyście zaprojektowanie kilku mebli, a następnie kilku budynków, w tym niezwykłego Parku Güell. Antoni zaprzyjaźnił się również z biskupem Josepem Torrasem i Bagesem, biskupem Vic, którego proces beatyfikacyjny został wszczęty, oraz z biskupami Majorki i Astorgi, a także z wieloma księżmi. Dzięki przyjaźni z tymi duchownymi zyskał głębokie zrozumienie zarówno ducha liturgii, jak i katolickiej nauki społecznej. Od dzieciństwa Gaudí był wrażliwy na problemy społeczne swojej epoki, zwłaszcza na warunki życia klasy robotniczej. Wcześniej zdał sobie sprawę, że głębokich sprzeczności społecznych jego czasów nie da się rozwiązać za pomocą materialistycznych utopii, lecz jedynie poprzez wcielanie w życie chrześcijańskiej nauki społecznej.

Gaudí nigdy nie napisał książki, choć pozostawił po sobie wiele notatek na temat architektury i sztuki dekoracyjnej. Niemniej można powiedzieć, że był jednym z najlepszych pisarzy w historii – nie na papierze, lecz w kamieniu. Nigdy nie wygłaszał wykładów, ale często komentował swoją bazylikę Sagrada Família odwiedzającym ją, dzieląc się z kolegami i uczniami przemyśleniami pełnymi ludzkiej i chrześcijańskiej mądrości. Zafascynowany estetyką, zgłębiał zagadkę piękna i rozumiał, że to dzięki Pięknu (czyli samemu Bogu) piękne rzeczy są piękne. Uważał, że „piękno jest blaskiem prawdy. Bez prawdy nie ma sztuki. Każdego pociąga blask – dlatego sztuka jest uniwersalna”.

W homilii z 7 listopada 2010 roku papież Benedykt XVI zauważył: „**Piękno jest bowiem jedną z największych potrzeb ludzkości; korzeniem, z którego wyrastają gałęzie naszego pokoju i owoce naszej nadziei. Piękno objawia również Boga, ponieważ, podobnie**



Wnętrze bazyliki podczas konsekracji dokonanej przez papieża Benedykta XVI 7 listopada 2010 roku. Każda kolumna (jest ich w sumie 52, na 52 tygodnie roku) ma kształt drzewa z gałęziami i listowiem. Nad nawą, kolorowe pinakle symbolizują owoce ziemi obiecanej, na przemian z winogronami i pszenicą, symbolami Eucharystii.

jak On, prawdziwie piękne dzieło jest czystym darem; zaprasza do wolności i wyzwala człowieka z egoizmu”.

Przebudzenie serc

Dziewiętnasty wiek był dla Hiszpanii wiekiem głębokich wstrząsów społecznych. Panował antyklerykalny szal, a Kościół był prześladowany. Joseph Bocabella, księgarz, który żywił wielkie nabożeństwo do świętego Józefa, otrzymał natchnienie, aby wznieść świątynię poświęconą Świętej Rodzinie z Nazaretu. Pragnął dać mocne świadectwo miłości Boga i Jego Wcielonego Syna Jezusa, jako zadośćuczynienie za grzechy ludzi swojego stulecia. Zaczął zbierać datki. Gdy zaczął zbierać fundusze, liczna grupa chrześcijan przyłączyła się „aby obudzić uśpione, letnie serca, pomnożyć wiarę i rozpałić miłość, aby Pan zmiłował się nad krajem”. Budowa rozpoczęła się natychmiast, ale wkrótce między Bocabellą a jego architektem pojawiła się poważna różnica zdań, a architekt porzucił projekt. Pewnej nocy ciotka Bocabelli miała sen – zobaczyła architekta, który miał stworzyć Świętą Rodzinę, wyłaniającą się z ziemi. To był młody mężczyzna o niebieskich oczach. Nie przywiązując wagi do tego snu, Joseph udał się do firmy architektonicznej. Otworzywszy drzwi, stanął twarzą w twarz z młodym mężczyzną, którego niebieskie oczy wywołały u niego dreszcz – bo przecież w Katalonii niebieskie oczy są rzadkością. Ten młody architekt nazywał się Gaudí. Choć Bocabella skłaniał się ku surowemu klasycyzmowi, bez wahania poparł wznioślejsze idee Gaudiego.

Przekonany, że bez poświęceń nie da się osiągnąć

sukcesu, Antoni Gaudí porzucił łatwe życie, którym cieszył się jako młody architekt o wielkim prestiżu. Zintensyfikował modlitwę i przyjął surowy ascetyzm. „Ta Świątynia jest świątynią pokuty” – wyjaśniał – „co oznacza, że żywi się ofiarami”. Podczas Wielkiego Postu w 1894 roku pościł tak surowo, że znalazł się na granicy wyczerpania i śmierci. Jego przyjaciel, biskup Torras i Bages, musiał interweniować, aby nakłonić go do zjedzenia czegoś. „Życie to miłość, a miłość to poświęcenie” – podkreślał Antoni. „Jeśli w domu panuje vitalność, to dlatego, że ktoś się poświęca. Czasem jest to służa”. Wielka miłość do Boga i bliźniego, która przepelniała Antoniego, miała swoje korzenie w miłości do Krzyża. Gaudí wcielił swoje dzieła, zarówno świeckie, jak i religijne, czteroramiennym Krzyżem, na którym często widniał akronim Świętej Rodziny: „JMJ” (Jezus, Maryja, Józef).

Dla wszystkich jest miejsce

Gaudí zaprojektował kościół Świętej Rodziny jako syntezę doktryny katolickiej. Miał on przedstawiać Stworzenie świata, dzieło człowieka na ziemi, przejście z królestwa ciemności do Królestwa Światła, tajemnice życia Chrystusa, siedem sakramentów, siedem darów Ducha Świętego, błogosławieństwa, śmierć, czyściec, Sąd Ostateczny, Piekło i Niebo. Ta „katedra”, o długości około 100 metrów, miała być zbudowana na planie krzyża łacińskiego, z pięcioma nawami i trzema fasadami. Nawy miały być rozdzielone skośnymi kolumnami, tworzącymi łuk paraboliczny. Wszystkie podpory miały zbiegać się ku środkowi, aby zapewnić budowli stabilność. Gaudí opracował tę innowacyjną technikę, aby osiemnaście

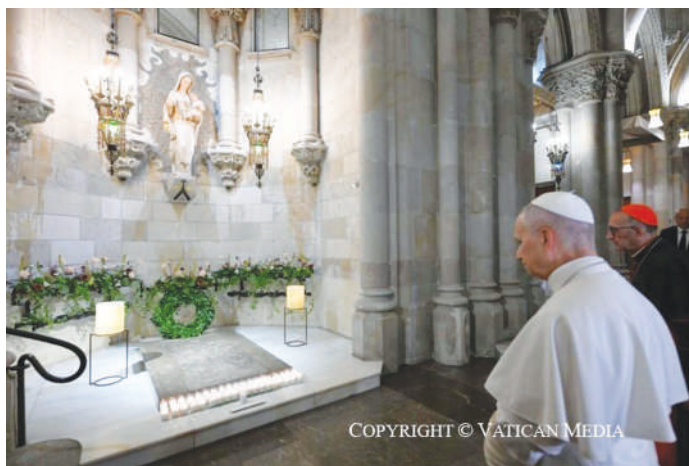
- ▶ zaprojektowanych przez niego wież, o wysokości około 110 metrów, mogło wytrzymać zarówno silne wiatry, jak i ruchy sejsmiczne. Dzieło Gaudiego miało być otwarte dla wszystkich: „Portal musi być wystarczająco duży” – wyjaśniał – „nie dla pojedynczego człowieka, ale dla całej ludzkości, ponieważ wszyscy mają miejsce w sercu swojego Stwórcy”.

„Gaudi” – zauważa Benedykt XVI – „pragnął zjednoczyć inspirację, która przyszła do niego

z trzech ksiąg, którymi karmił się jako człowiek, jako wierzący i jako architekt: księgi natury, księgi Pisma Świętego i księgi liturgii. W ten sposób połączył rzeczywistość świata z historią zbawienia, opowiedzianą w Biblii i uobecnioną w liturgii. Uczynił kamienie, drzewa i ludzkie życie częścią kościoła, aby całe stworzenie mogło się zjednoczyć w chwale Boga, ale jednocześnie wynieść święte obrazy na zewnątrz, aby przedstawić ludziom tajemnicę Boga objawioną w narodzeniu, męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. W ten sposób znakomicie przyczynił się do zbudowania naszej ludzkiej świadomości, zakorzenionej w świecie, a jednocześnie otwartej na Boga, oświeconej i uświęconej przez Chrystusa”.

Na ogromnym placu budowy Świętej Rodziny Gaudi stworzył niezwykle poczucie braterstwa. Nie istniał jeszcze system ubezpieczeń społecznych, a robotnicy pracowali do końca życia. W swojej dalekowzroczności architekt ustanowił system wzajemnej pomocy, w ramach którego niewielka część pensji każdego pracownika była potrącana na pensję robotnika, który zachorował. Robotnicy kochali go tak bardzo, że nazywali go „Ojcem”, kiedy o nim mówili; Gaudi nigdy się o tym nie dowiedział. Jego dobroć była przysłówiowa. Pewnego dnia na plac budowy przyszedł rzeźbiarz po nieprzespanej nocy. Architekt powiedział mu: „Kiedy ciało potrzebuje snu, pierwszą rzeczą, jaką należy zrobić, jest odpoczynek”. „Tak” – odpowiedział rzeźbiarz – „zrobię to, kiedy wrócę do domu”. „Nie” – odparł Gaudi – „musisz to zrobić teraz”. I rzeźbiarz musiał posłusznie wykonać polecenie. Mimo to ojcowska dobroć szła w parze z bardzo silnym poczuciem sprawiedliwości. Jeden z jego klientów nie chciał zapłacić mu należnych honorariów. Bez wahania Gaudi pozwał go do sądu; Po wygranej sprawie przekazał pieniądze klasztorowi. We współpracy z proboszczem zaprojektował i opłacił budowę szkoły dla dzieci murarzy i innych biednych rodzin z okolicy. „Biedni” – mawiał – „zawsze muszą znaleźć gościnę w Kościele, co jest wyrazem chrześcijańskiego miłosierdzia”.

Gaudi miewał jednak napady złości, wyrażane uszczypliwymi słowami. „Z moim temperamentem” – oznajmił – „nie mam wyboru



Papież Leon XIV modli się przed grobem Gaudiego w Bazylice Sagrada Familia w stulecie śmierci architekta

i muszę mówić, co widzę. Oczywiście, to rani ludzi”. Dodał: „Moja siła woli pozwoliła mi pokonać wszystkie przeszkody, z wyjątkiem jednego – poprawy mojego temperamentu”. Nie powstrzymało go to jednak od bycia radosnym i lubowania się w żartach.

Blisko niego

Pewnego dnia, podczas wizyty w szpitalu, rzeźbiarza, został przedstawiony przez siostrę zakonną biednemu umierającemu człowiekowi, który nie miał rodziny. Obaj męż-

czyźni pozostali przy chorym, szepcząc mu modlitwy do ucha, aż do jego ostatniego, spokojnego tchnienia. „Poświęcenie tego umierającego” – mawiał architekt – „sprawiało, że myślałem o Świętej Rodzinie obok niego. Wpadłem na pomysł, by przedstawić tę scenę w krużgankach kościoła”. Na miejscu stworzył szkic: Dzieciątko Jezus w ramionach Matki, pochylające się z uśmiechem, by pogłaskać umierającego, i święty Józef u stóp łóżka, kontemplujący tę scenę.

Gaudi wykorzystywał zdolności każdego. „Praca jest owocem współpracy, którą można budować tylko na miłości. Architekt musi wykorzystywać całą wiedzę i umiejętności swoich kolegów. Musi rozwijać indywidualne cechy każdego z nich. Musi integrować, sumując wysiłki wszystkich i wspierając ich, gdy zaczynają się zniechęcać. W ten sposób pracuje się z radością i pewnością siebie, która odzwierciedla pełne zaufanie organizatora. Musi wiedzieć, że nie ma ludzi bezużytecznych. Każdy jest pożyteczny według własnych możliwości. Trzeba po prostu odkryć zdolności każdego”. Również w swoich projektach budowlanych Gaudi lubił łączyć gruz, skrawki metalu, rzeczy, które wydawały się bezużyteczne. Pielęgnował również miłość do dobrze wykonanej pracy i dążył do perfekcji: „Zazwyczaj, gdy ludzie coś robią, a praca jest już wystarczająco dobra, nie myślą o sposobach na jej ulepszenie, lecz zadowolają się obecnym rezultatem. To błąd. Kiedy praca dąży do perfekcji, trzeba wprowadzać ulepszenia, aż stanie się idealna”. Wyjaśniał, z własnego doświadczenia, że pierwsza próba rzadko kończy się sukcesem. Dlatego, gdy ktoś chciał mu narzucić terminy, odpowiadał: „Mój klient się nie spieszy”. W rzeczywistości uważał za swojego jedyne klienta samego Pana. Niemniej, jeśli zauważył błąd w pracy któregoś ze swoich współpracowników, poprawiał go z wielką delikatnością, mówiąc na przykład: „Nie zrozumieliśmy się dobrze. Spróbujemy ponownie”.

Droga, która kosztuje

Po przedwczesnej śmierci swojej młodej siostrzenicy w 1912 roku, a następnie ojca, Gaudí zauważył: „Nie mam już nic. Teraz mogę całkowicie oddać się kościołowi Świętej Rodziny”. Mieszkał sam w swoim domu



w Parku Güell, a następnie w październiku 1925 roku przeniósł się na plac budowy Świętej Rodziny. Ubierał się nędznie. Jego oszczędna dieta składała się głównie z suszonych owoców i mleka koziego z cytryną. Wszystkie swoje honoraria przeznaczał na budowę bazyliki. Gdy kryzys gospodarczy dał o sobie znać, zaczął żebrać, aby móc płacić swoim robotnikom, krok, który kosztował go wiele. Pewnego dnia biedna kobieta dała mu pesetę, znikomą sumę, którą z radością wrzucił do kościelnej kasy. Innego dnia, gdy czekał pod balkonem, chroniąc się przed deszczem, przechodzień wziął go za prawdziwego żebraka i dał mu jałmużnę w wysokości dwóch peset. Poszli tą samą drogą. Ubóstwo Gaudiego doprowadziło do pewnych pomyłek. Podczas wizyty infantki Izabeli w Świętej Rodzinie, Gaudi pojawił się na miejscu, a strażnicy królewscy, widząc tego mężczyznę tak ubogo ubranego, odepchnęli go. Jego współpracownicy wykrzyknęli: „Jacy głupi są ci strażnicy!”. „Nie” – odpowiedział Gaudi – „oni po prostu wykonują swoją pracę”. Czasami myłono go z zakrystianem, a on pokornie podawał plan nabożeństw. Pewnego dnia były prezydent Republiki Federalnej Hiszpanii, Francesc Pi i Margall, przybył odwiedzić Świętą Rodzinę. Zszedł do krypty, która była już używana do nabożeństw, a Gaudi uprzejmie podał mu wodę święconą. Pan Pi, antyklerykał, udawał, że go nie widzi, ale Gaudi nalegał: „Panie Francesc, proszę”. Pi i Margall zaskoczył nawet samego siebie, gdy na oczach wszystkich pięknie przeżegnał się znakiem krzyża.

Innego dnia odwiedził go rektor Uniwersytetu w Salamance, Miguel de Unamuno, wielki pisarz, który stał się udręczonym agnostykiem. Dotarłszy przed fasadę Narodzenia, usianą chrześcijańskimi symbolami, rzucił architektowi: „Ty, człowieku tak inteligentny, wciąż wierzysz w takie rzeczy!”. Gaudi nie zareagował. Chwilę później rozległ się dźwięk dzwonów na modlitwę „Anioł Pański”. Gaudi przerwał rozmowę, zdjął kapelusz i bez najmniejszego skrępowania, zaczął się pobożnie modlić, po czym powiedział: „Chwała Bogu! Życzę wam wszystkim dobrej nocy!”.

Zwiedzający budowlę, podziwiając tę samą fasadę, ozdobioną mnóstwem obrazów natury, wykrzyknął: „To pieśń dla natury!”. „Tak” – odpowiedział Gaudi – „ale raczej powiedz » na cześć Stworzenia«!”. Gaudi był ostro krytykowany za ornamentykę inspirowaną florą i fauną w swoich pracach. Usprawiedliwiał się, wskazując, że wszystkie te rośliny i zwierzęta były ukazane pełne życia i ruchu – tworzyły naturę, tworząc w ten sposób dwór oddający chwałę swojemu Stwórcy.

Antoni codziennie uczęszczał na mszę i pogrążał się w lekturze Ewangelii, z której czerpał inspirację do postaci zdobiących Świętą Rodzinę. Kiedy cytował Ewangelię, wszyscy byli pod wrażeniem, nawet niewierzący. Dla niego „człowiek bez religii jest człowiekiem okaleczonym. Aby dobrze wykonywać pracę, trzeba najpierw kochać, a dopiero potem opanować technikę”. Zafascynowany śpiewem gregoriańskim, uczęszczał na kurs w Pałacu Muzyki w Barcelonie. Zapytany o powód swojego zainteresowania, odpowiedział: „Przyjeżdżam tu, żeby uczyć się architektury!”. Chóry Świętej Rodziny zaprojektowano tak, aby mogły pomieścić około 3000 śpiewaków, gdyż architekt był przekonany, że przyszłość należy do Kościoła. Wiedział, że wszelka mądrość i wysiłki człowieka, by zbliżyć się do Boga, znajdują swój cel w Chrystu-

sie. Jego architektura jest olśniewającym świadectwem tego przekonania – wykorzystuje echa innych tradycji i kultur, jako podstawę, na której spoczywa Krzyż. Kiedy oprowadzał zwiedzających po placu budowy, jego wyjaśnienia stanowiły doskonałą wykładnię doktryny chrześcijańskiej. Wielu wyznawców różnych religii, zwłaszcza buddyzmu i szintoizmu, nawróciło się na katolicyzm po zetknięciu się z Gaudim lub jego dziełem.

Zgodnie z jego wolą

Wieczorem 7 czerwca 1926 roku, około godziny 18:00, Gaudi został potrącony przez tramwaj, gdy opuszczał plac budowy. Wzięty za żebraka, został przewieziony do Szpitala Świętego Krzyża, prowadzonego przez siostry zakonne, które służyły ubogim. Tam otrzymał Ostatnie Namaszczenie. Kiedy jego prawdziwa tożsamość stała się znana, najwybitniejsze zespoły medyczne zaoferowały pomoc, ale było już za późno. 10 czerwca Gaudi zmarł, w ubóstwie, tak jak pragnął, wypowiadając ostatnie słowa: „Boże mój, Boże mój!”. Jego pogrzeb był okazją do wielkiej publicznej żałoby, podczas której władze cywilne i kościelne spotkały się z najprostszą ludnością. Został pochowany w krypcie „swojego” kościoła, w kaplicy Matki Bożej z Góry Karmel. Jego proces beatyfikacyjny jest w toku, a wielu wiernych otrzymało łaski za jego wstawiennictwem.

Gaudi nigdy nie wierzył, że sam dokończy dzieła: „Nie chciałbym dokończyć budowy kościoła. To nie byłoby stosowne... Budowa kościoła to modlitwa w czasie. Musimy pozostawić przyszłym pokoleniom możliwość wychwalania Boga w jego budowie i w innych stylach”. I często mawiał: „To święty Józef dokończy ten kościół”. W rzeczywistości Święta Rodzina, którą papież Benedykt XVI podniósł do rangi bazyliki mniejszej, wciąż nie została ukończona.

Podczas uroczystości poświęcenia Papież wskazał na fundamentalny aspekt tego dzieła: „**[Gaudi] zrealizował jedno z najważniejszych zadań naszych czasów: przewycięzył podział między świadomością ludzką a świadomością chrześcijańską, między życiem w tym doczesnym świecie a otwartością na życie wieczne, między pięknem rzeczy a Bogiem jako pięknem**”. I dodał: „Poświęciliśmy tę świętą przestrzeń Bogu, który objawił się i oddał nam w Chrystusie, aby ostatecznie stać się Bogiem wśród ludzi... Kościół sam w sobie jest niczym; jest powołany, by być znakiem i narzędziem Chrystusa, w całkowitym posłuszeństwie Jego autorytetowi i w całkowitej służbie Jego posłannictwu. Jedyne Chrystus jest fundamentem jedynego Kościoła. On jest skałą, na której zbudowana jest nasza wiara. Budując na tej wierze, starajmy się razem ukazywać światu oblicze Boga, Który jest miłością i Jedynym, Który może odpowiedzieć na nasze pragnienie spełnienia. Oto wielkie zadanie, które przed nami stoi: pokazać wszystkim, że Bóg jest Bogiem pokoju, a nie przemocy, wolności, a nie przymusu, harmonii, a nie niezgody”.

Oby Bóg uczynił nas wszystkich, zgodnie z naszą pozycją w życiu, twórcami piękna i pokoju, świadkami Prawdy, którą jest Chrystus, abyśmy mogli być nazwani dziećmi Bożymi! 🙏

Dom Antoine Marie, O.S.B.

Niniejszy artykuł został przedrukowany za zgodą Opactwa Clairval we Francji, które co miesiąc publikuje duchowy biuletyn o życiu świętego w języku angielskim, francuskim, włoskim lub holenderskim. Adres pocztowy: Dom Antoine Marie, Abbaye Saint-Joseph de Clairval 21150 Flavigny-sur-Ozerain, Francja. Strona internetowa: <http://www.clairval.com>

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact us
should see the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

**Non Profit Org.
U.S. Postage Paid
Permit No, 11
Richford, VT 05476**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada



„Oryginalność polega na powrocie do źródeł”

„W przyrodzie nie ma linii prostych ani ostrych kątów. Dlatego budynki nie powinny ich mieć”

„Ci, którzy szukają praw w starych regułach, współpracują z martwym ciałem, zamiast szukać życia”

„Najpierw miłość, potem technika”

„Sagrada Família to projekt, który jest w rękach Boga i jest wolą ludu”

„Wszystkie dzieła sztuki pochodzą z wielkiej księgi natury”

„Nie muszę się spieszyć z ukończeniem tego kościoła. Mój Klient się nie spieszy”

Antoni Gaudí



Uroczystości poświęcenia Wieży Jezusa Chrystusa w bazylice Sagrada Família z udziałem papieża Leona XIV 10 czerwca 2026 r.